

Organizacja praktyków i naukowców

MAREK MISIAK

Najbliższe Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przysięga m. in. i zatwierdzi nowy statut Towarzystwa. Wprowadzenie w życie nowego statutu wiąże się bezpośrednio ze zmianą charakteru i struktury tego stowarzyszenia, pośrednio zaś — z przeobrażeniami w zakresie metod gospodarowania: wzrostem znaczenia rachunku ekonomicznego i w konsekwencji pozycji ekonomistów w gospodarce. Problemy dotyczące nowych metod gospodarowania, kryteriów i myślenia ekonomicznego w praktyce gospodarczej od lat nurtowały środowisko ekonomistów, były przedmiotem dyskusji prasowych, konferencji itd. Jednocześnie z tymi zainteresowaniami aktywnej części naszych ekonomistów dokonywały się zmiany w obrębie samej gospodarki. Osiągany stopniowo poziom rozwoju gospodarki coraz ostrzej sygnalizował potrzebę tworzenia i stosowania intensywnych metod gospodarowania. Uchwała Rady Ministrów o postępie ekonomicznym i służbach ekonomicznych podsumowuje w sensie prawnym ten etap rozwoju i poszukiwań.

Główni (naczelni) ekonomiści w przedsiębiorstwach (zjednoczeniach) i pracownicy na analogicznych stanowiskach oraz odpowiedzialni pracownicy innych komórek służby ekonomicznej — czytamy w Uchwale Rady Ministrów nr 22 z lipca 1964 r. — mają obowiązek przeprowadzania rachunku ekonomicznego i inżynierii ekonomicznej przez nie lub realizowania tych zadań w przedsiębiorstwach, stosując metodę właściwą dla tego rodzaju przedsięwzięcia. Powołanie przez kierownictwo jednostki organizacyjnej ważniejszej decyzji wykonawczej niezdanej z wynikiem rachunku ekonomicznego, albo podjęcie przedsięwzięcia analitycznego większe środki rzeczowe i finansowe bez uprzedniego udokumentowania rachunkiem ekonomicznym, lub przedsięwzięcia ekonomicznego, wymaga zgody jednostki nadrzędnej.

Wiele symptomów na to wskazuje, że proces dojrzewania środowi-

ska ekonomicznego w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach — który znajduje potwierdzenie i poparcie w cytowanej Uchwale Rady Ministrów — wynika ze zrozumienia przez zatrudnionych tam ekonomistów najbardziej żywotnych zadań i obowiązków stojących przed tymi jednostkami gospodarczymi. Ekonomisci z przedsiębiorstw rekapitulują przeobrażenia w naszym życiu gospodarczym i politycznym — wy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Centralne problemy w zwierzciadle koszalińskiego regionu

Nietypowe rezerwy

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

ŁOŚĆ i rodzaje wykrywanych rezerw ekonomicznych, które przy małych nakładach dają znaczne przyrosty produkcji i absorbują siłę roboczą, pozostają w związku ze stopniem zainwestowania danego obszaru. Dalszym „źródłem” rezerw jest często fakt, że strumień inwestycji w przeszłości płynął głównie branżowymi łózkami. Jeśli dziś odkrywamy, że obok siebie, oddzielane jedynie parkanem powstają dwa identyczne obiekty, to jest to m. in. do wodu zagubienia w rachunku ekonomicznym kryterium przeszerzenia. Jednakże takie klasyfikacje już przypadki są możliwe w zasadzie na terenie o dużym nasyceniu inwestycjami.

Ziemia Koszalińska w minimalnym stopniu może uczestniczyć w krajowej aukcji tego rodzaju rezerw. Znajdować można to, co się zgubiło: rezerwy, które wykrywamy nie są darem natury, lecz rezultatem określonego stylu gospodarowania; powstawania wysoko rozwiniętego potencjału produkcyjnego i niedostrzeżonych w porę zmian w jego proporcjach i rozmieszczeniu. Pod tym względem woj. koszaliński nie jest typowe. Rytm jego rozwoju jest inny, nie zamknął się tu jeszcze etap, który gdzieś indziej jest już zakończony.

W okresie industrialnej burzy i naporu woj. koszaliński znalazło się na uboczu. Wtedy tereny słabo uprzemysłowione z reguły uży-

wały szanse uprzemysłowienia, znacznych zmian w strukturze gospodarczej. Jednak ta pierwsza fala uprzemysłowienia w małym stopniu dotknęła region koszaliński, gdyż równocześnie zabrakło tu dwu przesłanek, branych w takich razach pod uwagę: odpowiednio dużych zasobów siły roboczej i bogactw naturalnych. Pozostało więc woj. koszalińskie „ziemią bez Nowej Huty”; regionem, który dźwierz prymat wśród sporej ilości wskaźników poprzedzonych przyrostami „najmniejszego”; regionem, którego miasta — z wyjątkiem Koszalina, Słupska i ewentualnie Szczecinka — wzbogacają nie rozwiązano do dziś tzw. problem małych miast.

Poziom rozwoju ekonomicznego tego regionu jest dla Koszalinian przedmiotem stałych porównań i konstatacji wypadających oczywiście na ich niekorzyść. Procedura ta wywołuje w rezultacie twórczy ferment, kształtuje aktywizujące motywy i bodźce społeczne. Jest to cenny element w procesie rozwoju, ale nie podbudowany ekonomicznie jest zbyt wątły, aby w oparciu o niego trwale tworzyć. Podstawy ekonomiczne w tym przypadku to najprzód trzeźwa ocena dalszych przesłanek rozwoju.

Pojęcie bardziej dynamicznego rozwoju kojarzy się w naszych czasach najczęściej z uprzemysłowieniem. Jest ono jakby hasłem wywołującym wszelkiego postępu. Ma to swoje merytoryczne uzasadnienie. Ale ostatecznie poglądy te nie może pozostać prawdziwy

wbrew kryteriom ekonomicznym. Skoro w przeszłości wzorcowe rozwoju (przez uprzemysłowienie) urzeczywistnił się i wpłynął na strukturę gospodarczą woj. koszalińskiego w stopniu mniejszym niż w całym kraju, wszystkie wskazuje, że jego dalszy rozwój będzie się odbywał w kierunkach odbiegających od ogólnego standardu. Odnajdując się one większą skalą trudności, ale na nich trzeba skupić uwagę, jeśli chcemy aby program działania był realistyczny, a przebieg procesów ekonomicznych i społecznych był produktywny i kontrolowany.

Dziś woj. koszaliński — rozwój woj. Koszalińskiej są to: przemysł o swoistej dynamice i strukturze, rolnictwo i związane z położeniem geograficznym — elementy gospodarki morskiej, turystyka i uzdrowiska. Nie mamy tu możliwości szczegółowego specyfikowania i bilansowania przewidywanych wielkości ekonomicznych. Zresztą niezbędne do tego dane są jeszcze w trakcie planistycznej obróbki. Zamierzamy tedy poruszyć sprawy ważne i aktualne niezależnie od konkretnych rozwiązań.

NIE ZAMKNIĘTY ETAP

Zasadniczą cechą aktualnie występujących w Koszalińskim problemach gospodarczych można by krótko określić: konieczność racjonalizacji gospodarki w warunkach, gdy etap tworzenia ekonomicznych i społecznych przesłanek tej racjo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

W NUMERZE:

gospodarczej — to cechy wyróżniające Koszaliński Region bez „Nowej Huty” nadal będzie się rozwijać w kierunkach odbiegających od przyjętego standardu uprzemysłowienia. Na czym polega specyfika tego województwa? Jak ma ono rezerwy i od czego zależy ich pełne wykorzystanie?

Władysław Dudziński — NA TROPACH „A” — BARIERA MECHANIZMÓW — str. 1

Przedsiębiorstwem, którego wszystkie aktualnie wyroby zaliczane są do grupy „A” jest Stocznia Gdańska. Budowane tu statki reprezentują najwyższy światowy poziom techniczny i jakościowy. Opinia o naszych statkach jest obecnie najlepsza, zbyt na nie nie ma konkurencji. Tak jest dziś, tak będzie

Marek Misiak — NAD PROJEKTEM STATUTU PTE — ORGANIZACJA PRAKTYKÓW I NAUKOWCÓW — str. 1

Najbliższe Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego m. in. przysięga i zatwierdzi nowy statut. Wprowadzenie w życie nowego statutu wiąże się bezpośrednio ze zmianą charakteru i struktury tego stowarzyszenia, pośrednio zaś — z przeobrażeniami w zakresie metod gospodarowania: wzrostem znaczenia rachunku ekonomicznego i w konsekwencji pozycji ekonomistów w gospodarce. Problemy dotyczące nowych metod gospodarowania, kryteriów i myślenia ekonomicznego w praktyce gospodarczej od lat nurtowały środowisko ekonomistów, były przedmiotem dyskusji prasowych, konferencji itd. Jednocześnie z tymi zainteresowaniami aktywnej części naszych ekonomistów dokonywały się zmiany w obrębie samej gospodarki. Osiągany stopniowo poziom rozwoju gospodarki coraz ostrzej sygnalizował potrzebę tworzenia i stosowania intensywnych metod gospodarowania. Uchwała Rady Ministrów o postępie ekonomicznym i służbach ekonomicznych podsumowuje w sensie prawnym ten etap rozwoju i poszukiwań.

Zbigniew Mikołajczyk — CENTRALNE PROBLEMY W ZWIERZCIADLE KOSZALIŃSKIEGO REGIONU — NIETYPOWE REZERWY — str. 1

Niewielki, ale potencjał ekonomiczny i demograficzny jest zakończony w pełni etap aktywizacji

W NUMERZE:

gospodarczej — to cechy wyróżniające Koszaliński Region bez „Nowej Huty” nadal będzie się rozwijać w kierunkach odbiegających od przyjętego standardu uprzemysłowienia. Na czym polega specyfika tego województwa? Jak ma ono rezerwy i od czego zależy ich pełne wykorzystanie?

Władysław Dudziński — NA TROPACH „A” — BARIERA MECHANIZMÓW — str. 1

Przedsiębiorstwem, którego wszystkie aktualnie wyroby zaliczane są do grupy „A” jest Stocznia Gdańska. Budowane tu statki reprezentują najwyższy światowy poziom techniczny i jakościowy. Opinia o naszych statkach jest obecnie najlepsza, zbyt na nie nie ma konkurencji. Tak jest dziś, tak będzie

Marek Misiak — NAD PROJEKTEM STATUTU PTE — ORGANIZACJA PRAKTYKÓW I NAUKOWCÓW — str. 1

Najbliższe Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego m. in. przysięga i zatwierdzi nowy statut. Wprowadzenie w życie nowego statutu wiąże się bezpośrednio ze zmianą charakteru i struktury tego stowarzyszenia, pośrednio zaś — z przeobrażeniami w zakresie metod gospodarowania: wzrostem znaczenia rachunku ekonomicznego i w konsekwencji pozycji ekonomistów w gospodarce. Problemy dotyczące nowych metod gospodarowania, kryteriów i myślenia ekonomicznego w praktyce gospodarczej od lat nurtowały środowisko ekonomistów, były przedmiotem dyskusji prasowych, konferencji itd. Jednocześnie z tymi zainteresowaniami aktywnej części naszych ekonomistów dokonywały się zmiany w obrębie samej gospodarki. Osiągany stopniowo poziom rozwoju gospodarki coraz ostrzej sygnalizował potrzebę tworzenia i stosowania intensywnych metod gospodarowania. Uchwała Rady Ministrów o postępie ekonomicznym i służbach ekonomicznych podsumowuje w sensie prawnym ten etap rozwoju i poszukiwań.

Zbigniew Mikołajczyk — CENTRALNE PROBLEMY W ZWIERZCIADLE KOSZALIŃSKIEGO REGIONU — NIETYPOWE REZERWY — str. 1

Niewielki, ale potencjał ekonomiczny i demograficzny jest zakończony w pełni etap aktywizacji

W NUMERZE:

gospodarczej — to cechy wyróżniające Koszaliński Region bez „Nowej Huty” nadal będzie się rozwijać w kierunkach odbiegających od przyjętego standardu uprzemysłowienia. Na czym polega specyfika tego województwa? Jak ma ono rezerwy i od czego zależy ich pełne wykorzystanie?

Władysław Dudziński — NA TROPACH „A” — BARIERA MECHANIZMÓW — str. 1

Przedsiębiorstwem, którego wszystkie aktualnie wyroby zaliczane są do grupy „A” jest Stocznia Gdańska. Budowane tu statki reprezentują najwyższy światowy poziom techniczny i jakościowy. Opinia o naszych statkach jest obecnie najlepsza, zbyt na nie nie ma konkurencji. Tak jest dziś, tak będzie

Marek Misiak — NAD PROJEKTEM STATUTU PTE — ORGANIZACJA PRAKTYKÓW I NAUKOWCÓW — str. 1

Najbliższe Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego m. in. przysięga i zatwierdzi nowy statut. Wprowadzenie w życie nowego statutu wiąże się bezpośrednio ze zmianą charakteru i struktury tego stowarzyszenia, pośrednio zaś — z przeobrażeniami w zakresie metod gospodarowania: wzrostem znaczenia rachunku ekonomicznego i w konsekwencji pozycji ekonomistów w gospodarce. Problemy dotyczące nowych metod gospodarowania, kryteriów i myślenia ekonomicznego w praktyce gospodarczej od lat nurtowały środowisko ekonomistów, były przedmiotem dyskusji prasowych, konferencji itd. Jednocześnie z tymi zainteresowaniami aktywnej części naszych ekonomistów dokonywały się zmiany w obrębie samej gospodarki. Osiągany stopniowo poziom rozwoju gospodarki coraz ostrzej sygnalizował potrzebę tworzenia i stosowania intensywnych metod gospodarowania. Uchwała Rady Ministrów o postępie ekonomicznym i służbach ekonomicznych podsumowuje w sensie prawnym ten etap rozwoju i poszukiwań.

Zbigniew Mikołajczyk — CENTRALNE PROBLEMY W ZWIERZCIADLE KOSZALIŃSKIEGO REGIONU — NIETYPOWE REZERWY — str. 1

Niewielki, ale potencjał ekonomiczny i demograficzny jest zakończony w pełni etap aktywizacji

W NUMERZE:

gospodarczej — to cechy wyróżniające Koszaliński Region bez „Nowej Huty” nadal będzie się rozwijać w kierunkach odbiegających od przyjętego standardu uprzemysłowienia. Na czym polega specyfika tego województwa? Jak ma ono rezerwy i od czego zależy ich pełne wykorzystanie?

Władysław Dudziński — NA TROPACH „A” — BARIERA MECHANIZMÓW — str. 1

Przedsiębiorstwem, którego wszystkie aktualnie wyroby zaliczane są do grupy „A” jest Stocznia Gdańska. Budowane tu statki reprezentują najwyższy światowy poziom techniczny i jakościowy. Opinia o naszych statkach jest obecnie najlepsza, zbyt na nie nie ma konkurencji. Tak jest dziś, tak będzie

Marek Misiak — NAD PROJEKTEM STATUTU PTE — ORGANIZACJA PRAKTYKÓW I NAUKOWCÓW — str. 1

Najbliższe Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego m. in. przysięga i zatwierdzi nowy statut. Wprowadzenie w życie nowego statutu wiąże się bezpośrednio ze zmianą charakteru i struktury tego stowarzyszenia, pośrednio zaś — z przeobrażeniami w zakresie metod gospodarowania: wzrostem znaczenia rachunku ekonomicznego i w konsekwencji pozycji ekonomistów w gospodarce. Problemy dotyczące nowych metod gospodarowania, kryteriów i myślenia ekonomicznego w praktyce gospodarczej od lat nurtowały środowisko ekonomistów, były przedmiotem dyskusji prasowych, konferencji itd. Jednocześnie z tymi zainteresowaniami aktywnej części naszych ekonomistów dokonywały się zmiany w obrębie samej gospodarki. Osiągany stopniowo poziom rozwoju gospodarki coraz ostrzej sygnalizował potrzebę tworzenia i stosowania intensywnych metod gospodarowania. Uchwała Rady Ministrów o postępie ekonomicznym i służbach ekonomicznych podsumowuje w sensie prawnym ten etap rozwoju i poszukiwań.

Zbigniew Mikołajczyk — CENTRALNE PROBLEMY W ZWIERZCIADLE KOSZALIŃSKIEGO REGIONU — NIETYPOWE REZERWY — str. 1

Niewielki, ale potencjał ekonomiczny i demograficzny jest zakończony w pełni etap aktywizacji

W NUMERZE:

gospodarczej — to cechy wyróżniające Koszaliński Region bez „Nowej Huty” nadal będzie się rozwijać w kierunkach odbiegających od przyjętego standardu uprzemysłowienia. Na czym polega specyfika tego województwa? Jak ma ono rezerwy i od czego zależy ich pełne wykorzystanie?

Władysław Dudziński — NA TROPACH „A” — BARIERA MECHANIZMÓW — str. 1

Przedsiębiorstwem, którego wszystkie aktualnie wyroby zaliczane są do grupy „A” jest Stocznia Gdańska. Budowane tu statki reprezentują najwyższy światowy poziom techniczny i jakościowy. Opinia o naszych statkach jest obecnie najlepsza, zbyt na nie nie ma konkurencji. Tak jest dziś, tak będzie

Marek Misiak — NAD PROJEKTEM STATUTU PTE — ORGANIZACJA PRAKTYKÓW I NAUKOWCÓW — str. 1

Najbliższe Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego m. in. przysięga i zatwierdzi nowy statut. Wprowadzenie w życie nowego statutu wiąże się bezpośrednio ze zmianą charakteru i struktury tego stowarzyszenia, pośrednio zaś — z przeobrażeniami w zakresie metod gospodarowania: wzrostem znaczenia rachunku ekonomicznego i w konsekwencji pozycji ekonomistów w gospodarce. Problemy dotyczące nowych metod gospodarowania, kryteriów i myślenia ekonomicznego w praktyce gospodarczej od lat nurtowały środowisko ekonomistów, były przedmiotem dyskusji prasowych, konferencji itd. Jednocześnie z tymi zainteresowaniami aktywnej części naszych ekonomistów dokonywały się zmiany w obrębie samej gospodarki. Osiągany stopniowo poziom rozwoju gospodarki coraz ostrzej sygnalizował potrzebę tworzenia i stosowania intensywnych metod gospodarowania. Uchwała Rady Ministrów o postępie ekonomicznym i służbach ekonomicznych podsumowuje w sensie prawnym ten etap rozwoju i poszukiwań.

Zbigniew Mikołajczyk — CENTRALNE PROBLEMY W ZWIERZCIADLE KOSZALIŃSKIEGO REGIONU — NIETYPOWE REZERWY — str. 1

Niewielki, ale potencjał ekonomiczny i demograficzny jest zakończony w pełni etap aktywizacji

gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY

31 stycznia 1965 r. Nr 5 (698)

Aktualności

ROLNICTWO W OBLICZU ROSNĄCYCH WYMAGAŃ JAKOŚCIOWYCH

Powszechnie wiadomo, że dotychczas problemem nr 1 naszego rolnictwa jest ilość produkcji. Więcej zboża, ziemniaków, warzyw, owoców, mięsa i mleka itp., to są podstawowe zadania. Rosnące nakłady na rozwój produkcji rolnej sprawiają jednak, że w niektórych przypadkach, zwłaszcza przy korzystniejszych układach warunków atmosferycznych, coraz bardziej dają o sobie znać problemy jakości produkcji.

Przekonał się już o tym niekiedy rolnik, gdy dostawał żytwa do punktów skupu ziemniaki. Przekonał się o tym również hodowca, gdy próbował dostarczać do punktów skupu niewytłuszczone sztuki bydła. Przekonał się o tym również ogrodnik, skupując trudności, że zbytek niskich jakościowo jabłek, nie dość szlachetnych odmian. To samo rolnicy uprawiający niskie jakościowo tytonie maochorkowe.

Niskie jakościowo, niedostosowane do aktualnych potrzeb przemysłu, eksportu lub konsumpcji ziemniaki coraz częściej wypadają już wykorzystywać tylko na potrzeby własne, a nie na sprzedaż. Wychodząca sztuka bycia dajace niskowartościowe mięso nie wytrzyma konkurencji młodych wołów i jałowic. Przerób niskiej jakości jabłek, zawierających zbyt wiele wody jest dla przemysłu nieopłacalny. Nie dziwne więc, że ucieka on od takiego towaru. Papierosy z niskich jakościowo maochorkowych tytoni napotykają na trudności przy eksporcie.

Procesy tego typu będą się niewątpliwie pogłębiały. Zadania jakościowe, stawiane przed naszym rolnictwem będą niewątpliwie rosnąć. Trzeba, aby świadomość tego jak najwcześniej i jak najszerszej w całej rolniczości dotarła do naszych rolników. (pis)

PRZETWÓRSTWO PRODUKTÓW ROLNYCH NIE NADAŻA

Dotychczas nie dość dobrze rozwinięta baza przetwórcza przemysłu spożywczego dawała o sobie znać jedynie w okresach szczególnie korzystnego układu warunków klimatycznych lub w tzw. produkcie skupu np. trzody. Ostatnio nie brak jednak sygnałów wskazujących, że nawet te, uznawane dość powszechnie za zbyt powolne, jak na nasze potrzeby, postępy produkcji rolnej coraz częściej sprawiają, że baza przetwórcza przemysłu okazała się zbyt szczupłą.

Zjawisko to występuje obecnie szczególnie wyraźnie w przemyśle owocowo-warzywnym, który miał w br. poważne trudności z odbiorem całej ilości dostarczanych owoców, nawet tych stosunkowo lepszej jakości. Nieco lepszy, ubiegłoroczny urodzaj buraków cukrowych sprawił, że kampania cukrownicza przeciągnęła się do drugiej połowy stycznia br., co jest przecież źródłem możliwości produkcji cukru ze skupułnych ilości buraków. Uruchomiona w Lubelskiem nowa cukrownia niewiele poprawiła sytuację i jak się obecnie ocenia niezbędne jest szybkie rozpoczęcie budowy dwóch następnych. Ponadto, postępy w kontrakcji pszenicy postawiły już w wielu przypadkach na porządku dziennym sprawę rozbudowy magazynów zbożowych. Można już również przewidywać, że tegoroczne splecenia skupu żywności staną się źródłem wielu trudności dla przemysłu mięsnego.

Z drugiej strony wiadomo, że same inwestycje rolne są stosunkowo mało efektywne. Na 1.000 zł środków zaangażowanych w rozwój rolnictwa, jego produkcja czysta wzrasta tylko o 60-70 zł rocznie. Natomiast efektywność inwestycji w przemyśle spożywczym jest o wiele wyższa — ponad 300 zł przyrostu produkcji czystej na 1.000 zł inwestycji. Dopiero więc inwestycje rolne połączone z kompleksowo potraktowanymi inwestycjami w przemyśle spożywczym dają odpowiednio efekty pozwalające na roczny wzrost produkcji czystej rzędu 110-120 zł na 1.000 zł nakładów inwestycyjnych („Niektóre problemy efektywności inwestycji”, „Gospodarka Planowa” nr 11/1964).

Oznacza to, że pełne wykorzystanie przez przemysł spożywczy wszystkich produktów rolnych jest ważnym czynnikiem podniesienia niskiej efektywności inwestycji rolnych. Wszędzie tam, gdzie istnieją nie przetworzone produkty rolne przemysł spożywczy powinien być odpowiednio rozbudowany. Tak, aby surowce rolne były przetwarzane w najwyższym stopniu z maksymalną korzyścią dla gospodarki.

Specjalnie pożądanym wydaje się, aby z tego właśnie punktu widzenia, szczególnie starannie rozpatrzone były regionalne projekty planu pięcioletniego. (pis)

Na tropach „A”

BARIERA MECHANIZMÓW

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

Brzmi to niemal sensacyjnie: jest w Polsce takie przedsiębiorstwo, którego wszystkie aktualne wyroby zaliczono do najwyższej grupy „A”. To znaczy — do grupy wyrobów o najwyższym, światowym poziomie technicznym i jakościowym.

Jest to Stocznia Gdańska. W dyktandzie przedsiębiorstwa słyszę wyjaśnienie:

— Komisja porównywała nasze statki z wyrobami najlepszych firm zachodnich w oparciu o kryteria ustalone przez Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego. Wyniki klasyfikacji będą jeszcze ostatecznie weryfikowane, ale tymczasem ocena produktów finalnych Stoczni Gdańskiej jest jednoznaczna: w produkowanych obecnie typach statków — najwyższa klasa światowa.

Dronowice 12 500 DWT (B-44), drewnowie 5 900 DWT (B-45), rybacka baza — przeładowa 10 000 DWT (B-64) oraz 2 typy trawlerów-przeładowa 1 250 DWT (B-15 i B-26) — oto asortyment stoczni, jedyną jej specjalnością jest budowa polskich radzieckich i innych. Związana uprzemysłowione statki rybackie bazy i trawler — zaliczają się dzięki swym podstawowym wskaźnikom techniczno-eksploatacyjnym do ścisłej czołówki światowej, w której obok Polski są: Związek Radziecki, Japonia i NRD.

A oto informacja chyba jeszcze bardziej zaskakująca: nie tylko gdańska, lecz wszystkie stocznie produkcyjne Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego budują obecnie wyłącznie statki odznaczające się najwyższymi parametrami, konkurencyjnymi w skali międzynarodowej. Wszystkie nasze statki, to grupa „A”. Jest to zjawisko prawdopodobnie niezwykle nawet w gospodarce światowej. Jaki kraj, praktycznie rozpoczynając od punktu zerowego, w ciągu lat 20 niepełna stał się potęgą w trudnej, pod każdym względem skomplikowanej, a zarazem ważnej gałęzi przemysłowej? Przy tym podstawą sukcesów stały się nie obce licencje, lecz przede wszystkim polskie oryginalne rozwiązania konstrukcyjne, bezpośredni zaś import urządzeń dla statków nie przekracza dziś, np. w Stoczni Gdańskiej, 3-5 proc. war-

tości gotowego obiektu (kiedyś sięgał niemal połowy!). Przypuszczam, że analogicznych przykładów przebiegu i konsekwencji znalazłoby się niewiele.

Przywołując „sensacyjny”, „zaskakujący” — nie użyłem przypadkowo. Wyroby o najwyższym poziomie konstrukcyjnym bynajmniej nie stanowią większości ani nawet połowy produkcji przemysłu elektromaszynowego. Mamy także całe branże, w których nie tylko brak wyrobów grupy „A”, ale nawet grupa „B” jest rzadkością. Stocznie są przeto czymś wyjątkowym, jakby oaza...

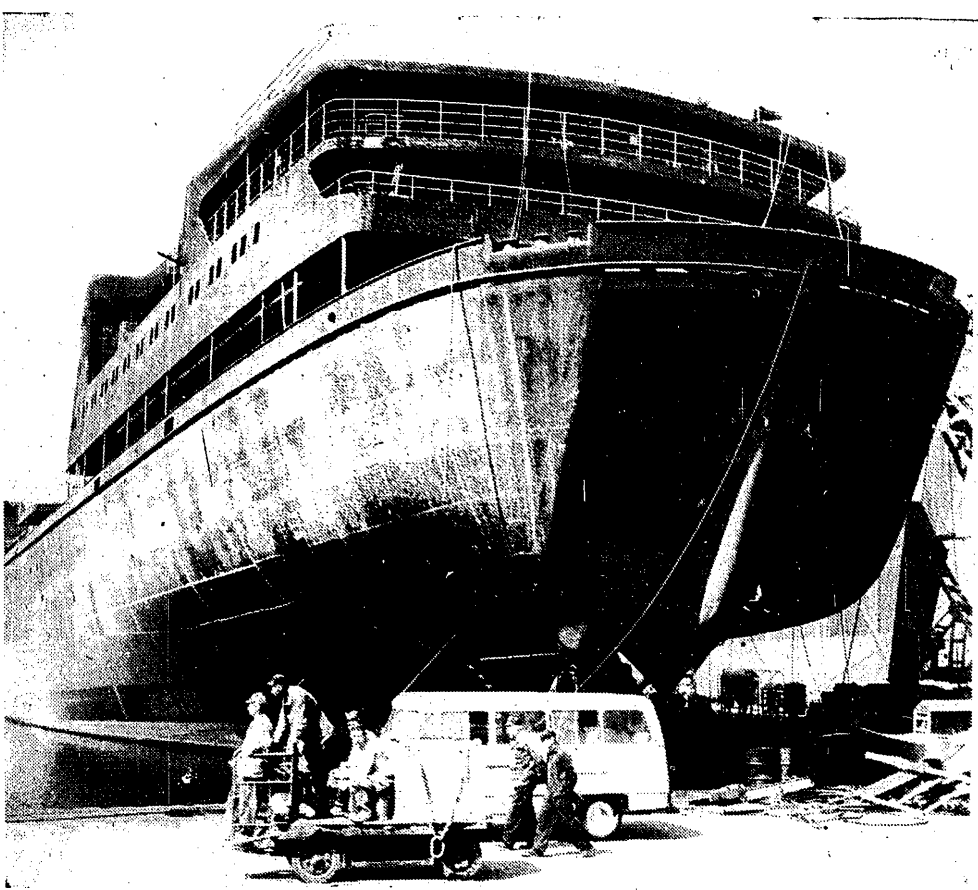
Jak to wytłumaczyć?

Dość prosto. Pracują one w większości na eksport, który np. w Stoczni Gdańskiej obejmuje 90 proc. produkcji. Przemysł okrętowy wysunął już dawno wnioski z reguły konkurencyjnej na światowym rynku okrętowym, gdzie ten, co sam nie występuje z nowymi coraz lepszymi typami statków, ma nikłe szanse powodzenia. Głównym odbiorcą naszych statków jest Związek Radziecki. Niech nikogo nie wprowadza w błąd dominująca pozycja jednego kupca. Armator radziecki jest bardzo wymagający, a po wtóre — zakupuje statki co najmniej w 17-18 krajach świata, ma więc możliwość i porównań, i wyboru. Najwidoczniej ta sytuacja wzrosła naszym stoczniom na zdrowie, skore użytkownicy radzieccy są z polskich statków bardzo zadowoleni, a opinia innych armatorów, nie wyliczając polskich, jest podobna.

CZYNNIK EKSPANSJI GOSPODARCZEJ

Cała organizacja naszego przemysłu okrętowego — łącznie z biurami konstrukcyjnymi, technologicznymi, wytwórniami i zapleczem kooperacyjno-materialowym — potrafiła więc sprostać „wyśrubowanym” wymaganiom rynku światowego.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3



Motorowa baza rybacka przy nabrzeżu wyposażeniowym w Stoczni Gdańskiej.

Foto ZB, KOSYCARZ

DALSZY CIĄG NA STR. 8

Nr 5 (698) — 31.I.1965 r.

STNIEJĄ zakłady przemysłowe mające szczególne do „prasy”. Każda ich inicjatywa, każda podjęta przez nie akcja społeczna, produkcyjna czy polityczna — powoduje natychmiast rezonans na łamach gazet. Drugie natomiast, po cichu i bez rozgłosu pracują w imię dobrej roboty. I gdyby nie zasłyszana z trzaski reki informacja, gdyby nie przypadkowy telefon — ich innowacje, nieraz nadzwyczajne, cenne, a długo być może pozostałyby nieznane szerszemu ogółowi.

Kto wie, czy rzecz nie wyglądałaby podobnie z eksperymentem Zakładu Płyt Piłśniowych w Czarnej Wodzie? A ciekawość zakłada — interesujący eksperyment. I co najważniejsze, wyniki ekonomiczne eksperymentu wytrzymały — po trzyletnim okresie realizacji — konfrontację z założeniami wstępnymi. Osiągnięcie nie takie znów u nas codzienne, by przejść obok niego obojętnie.

Czas powoli zacierają pamięć. Formy eksperymentalnej działalności przekształcały się w metody codziennej pracy. Ale są ludzie, którzy do dziś nie zapomnieli, nie mogą zapomnieć, że to tylko eksperyment. I to eksperyment na „własną odpowiedzialność”. Jak dotąd bowiem — pomimo akceptacji władz zwierzchnich zakładu i Zjednoczenia (Komisji Planowania i Ministerstwa) — eksperyment to na pół serio, bez formalnej i ustawowo obowiązującej legalizacji.

Pod koniec lat pięćdziesiątych wywołano gwałtowny wzrost zapotrzebowania na płyty piłśniowe. O płyty dobijał się zarówno odbiorca krajowy (budownictwo, przemysł maszynowy, tabor kolejowy i indywidualni klienci), jak i zagraniczny. Możliwość eksportu, na wyjątkowo korzystnych warunkach, wielokrotnie przewyższała możliwości produkcyjne. Zaczęło szukać możliwości wzrostu produkcji płyt piłśniowych.

Ala jak zwiększyć produkcję, skoro okazało się, że nie ma możliwości jej wzrostu przy istniejących maszynach i urządzeniach. Zdolności produkcyjne maszyn były prawie całkowicie wykorzystane. Pozostała jedynie możliwa koncepcja zwiększenia produkcji poprzez przedłużenie czasu pracy maszyn. Zjednoczenie wystąpiło z propozycją wprowadzenia ruchu czterospołowego (nie mylić z czterozmianowym — T. Z.) w jednej z fabryk płyt piłśniowych.

Wybrano na zakład w Czarnej Wodzie.

ISTOTA I ZAŁOŻENIA EKSPERYMENTU

Do momentu przejścia na czterospołowy system pracy, przemysł płyt piłśniowych pracował na trzy zmiany, tj. 3x8 godzin, a w soboty — 3x6 godzin. Niedziele i święta przeznaczono na konserwację i remonty. W nowym systemie oddziały produkcji płyt piłśniowych) pracują w ruchu ciągłym również w niedziele i święta. Zamiast trzech zmian utworzono cztery zespoły robotników, które pracują kolejno po 8 godzin z 24-godzinną przerwą na odpoczynek. Efektywny czas pracy maszyn w skali roku ulega zwiększeniu o 776 godzin, tj. o 12,6 proc.

Przeładowując proponowany, w założeniach eksperymentu, bilans czasu pracy maszyn uderza wyraźnie wzrost liczby godzin przeznaczonych na konserwację i remonty. Planowane postępy rosną z 857 go-

dzin do 1584. Jest to zrozumiałe. Ciągłość procesu produkcyjnego wymaga — obok rytmicznych dostaw surowców i materiałów — promocyjnie większego czasu na konserwację maszyn i urządzeń, aby zapobiec dewastacji parku.

Warto tu zaznaczyć, że obok rezultatów ekonomicznych — o których będzie jeszcze mowa — nowy system przynosi odczuwalną przez robotników poprawę warunków

była cena, jaką trzeba było płacić za skrócony czas pracy przy tym samym co poprzednio wynagrodzeniu. Cenę zdaje się nieźleby wyśoka, a w konkretnych warunkach tego przemysłu — opłacalna. W ostatecznym bowiem rozrachunku wzrostu zatrudnienia i płac został zrekompensowany poważnym obniżeniem kosztów produkcji oraz wielomilionową, dodatkową akumulacją.

mentu osiągnięto zakładany dla nich wskaźnik wzrostu. Pewien spadek nastąpił w r. 1963. Spadek ów nie miał jednak nic wspólnego z załamaniem samej koncepcji ruchu cztero-zespołowego. Rok 1963 był rokiem „zimny stulecia”.

W pierwszym roku eksperymentu nastąpił poważny wzrost postojów awaryjnych. Przyczyna — 80 proc. nieplanowanych postojów w tym okresie tkwiła w niedomogach

Robotników bezpośrednio zatrudnionych w wydziale produkcji płyt było w 1962 r., w stosunku do założeń planowych — 97,4 proc., a w pierwszym półroczu 1964 r. — 94%. Ale ogólne zatrudnienie pracowników grupy przemysłowej w 1962 r. wzrosło o 16,1% ponad planowe założenia. Tendencję tę obserwujemy i w pierwszym półroczu 1964 r., gdzie zatrudnienie przekroczyło 19,9 proc. zakładanych wielkości.

Nie wiadomo, na ile ten wzrost jest wynikiem wzrostu zatrudnienia nie zakładanego w planach — przejścia na system cztero-zespołowy w wydziale ekstrakcji karpi — i oddziale lakierowania płyt. Jedno jest pewne. Ta jedyna słabość eksperymentu w Czarnej Wodzie wymaga jak najszybszego dopracowania. W imię jego dobrej sławy.

NA WŁASNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Eksperyment Czarnej Wody to swojego rodzaju evenement w naszej gospodarce. Prowadzony konsekwentnie przez trzy lata, realizowany zgodnie z założeniami — stanowi przykład rzetelnej roboty. Doczekał się pochlebnej opinii fachowców, a w sprawozdaniu W. Gomulki na IV Zjazd PZPR — następującej oceny: „Jak wielkie efekty osiąga się na tej drodze, może świadczyć chociażby przykład przemysłu płyt piłśniowych. Zastoso-

wanie tam w 1962 i 1963 r. ruchu ciągłego pozwoliło bez żadnych inwestycyjnych nakładów zwiększyć produkcję cennego dla kraju materiału o 12,5 proc.”.

Wydałoby się, że w tej sytuacji eksperyment doczekał się oficjalnego, prawnego zalegalizowania. Niestety, jak dotąd — akceptowany wprawdzie przez władze zwierzchnie Zjednoczenia — prowadzony jest na własną odpowiedzialność zakładu i Zjednoczenia. No, ale cóż w tym groźnego, skoro nowatorstwo udane i konsekwentnie prowadzone od paru lat?

Nie wydaje się słuszne, aby tego rodzaju innowacje obejmujące niemal przecież zakład produkcyjny, więcej, innowacje które rozszerza się w miarę możliwości i na pozostałe — pozostawiać bez ram prawnych, które nakładają obowiązki, ale i które przynależą mogą określone korzyści. Nie wydaje się słuszne, aby odpowiedzialnością obarczać garstkę inicjatorów. Stwarzać to może niebezpieczny precedens na przyszłość — niechęć do podejmowania zbyt długotrwałego ryzyka. Na pewno nie wszystkie zalety, a przyszczać można — będąc wiernym prawom dyktantki — że i nie wszystkie słabości eksperymentu dały znać o sobie w trzyletnim okresie jego kadencji. A jeśli takowe wyjdą na jaw w obecnej sytuacji — ludzie ci, pozostaną osamotnieni i w walce i w ponoszeniu konsekwencji. Na podstawie osiągnięć wydaje się, że należy im dać właśnie zalegalizowaną „carte blanche” na przyszłą działalność. Zaskulił na nią i okazji chyba nie zmarzną.

*) W pierwszej fazie tylko ten oddział został objęty eksperymentem.

Dodatkowa produkcja przemysłu Dolnego Śląska

Na zorganizowanej w ubiegłym roku w Katowicach wystawie pod hasłem: „Eksport-Import” fabryki z całego kraju przedstawiły swoje możliwości produkcyjne. Handel zagraniczny i powołanie resortu zagranicy w czasie trwania tej imprezy szeregu wstępnych porozumień o dodatkowej produkcji eksportowej i antyimportowej. Również zakłady przemysłowe Dolnego Śląska zohowwały się do pominięcia produkcji różnych wyrobów w ramach produkcji eksportowej i antyimportowej.

Rozliczenia podpisanych porozumień zawartych w czasie tej wystawy dokonał niedawno Oddział Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w Katowicach. Z dokumentu tego wynika, że już w ciągu roku 1964 dotychczas przedsięwzięcia przemysłu ciężkiego zawarły 7 porozumień eksportowych, m. in. Fabryka Wodociągów na 25 tys. wodomierzy, ZAOB na 2 tys. opłaczki, Wrocławskie Zakłady Metalurgiczne na 20 tys. kuchenek gazowych, „Hutmen” na tylnik ton pyłów filtracyjnych, zakłady „Zielonka” na jedlinę na 10 tys. izolatorów, Polowe wartości przewidziane w wstępnych porozumieniach osiągnęły już zakłady chemiczne Dolnego Śląska. M. in. przewidziane dostawy 200 ton chloru ciężkiego i 500 ton monochlorobenzenu z „Rokity”, 12 tys. ton anhydrytu z KOP, Nowy Łódź, 2 tys. ton barytu flotowanego ze Złotej Stoki. Z przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki, 2 przedsięwzięcia innych resortów ZPC Walbrzych zrealizowały porozumienie o dostawie 80 tys. kubków porcelanowych, Złobickie Zakłady POW dostarczą 100 ton burzaków konserwowych, Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Papierniczego — 3 mln podsterek do piwa.

W produkcji antyimportowej — realizowanej w wyniku katowickiej wystawy — na uwagę zasługują 15 mln walcówkowatych z Złotej Stoki,

„Zapiski koszalińskie”

Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne wydaje kwartalnik pt. „Zapiski Koszalińskie”. Towarzystwo o tej nazwie powstało w marcu ub. roku. Jego poprzednikiem było Koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które powstało w 1959 r. i edycję wspomnianego kwartalnika zapoczątkowało. Do końca 1964 ukazało się łącznie 19 zeszytów. Dysponujemy tutaj tylko kilkoma ostatnimi numerami, tak że nie możemy nawet skorzystać z udogodnienia. Jakim jest „porównanie zadań pisma (określonym) na wstępie jego działalności) a jego konkretna zawartość. Ale to uważa raczej formalną. Zadania pisma i jego funkcja w środowisku łatwo dają się odczytać z lektury tych numerów „Zapisków”, którymi dysponujemy.

Opracowuje ono i dyskutuje problemy gospodarcze, społeczne i kulturalne regionu koszalińskiego w sposób pogłębiony i kompleksowy. Jest trybuna, gdzie wypowiadają się miejscowi publicyści, literaci i działacze. Autorzy z reguły wykonują konkretne prace w różnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. „Zapiski Koszalińskie” podejmuje problematykę o takim charakterze, której nie są w stanie podjąć miejscowe dzienniki oraz kwestie, jakie ze względu na stopień szczegółowości, regionalne znaczenie unikają periodyków ogólnokrajowym. „Zapiski” zapewniają więc jakaś racjonalną lukę — zaspokajają określone zapotrzebowanie społeczne.

Omówienie „Zapisków”, jak i innego tego typu pisma powinno uwzględnić dwa punkty widzenia. Po pierwsze jest to pozycja obserwatora z zewnątrz. Zdecydujemy się na ocenę „Zapisków” wnoszą do jego wiedzy o tej części Polski i o region ten wnoszą do naszego ogólnego dorobku. Drugi punkt widzenia jest lokalny. Oznacza ocenę pisma w jego funkcjach wewnątrz regionu. Jest zrozumiałe, że to ostatnie ujęcie jest dla nas urodzinowe. Tego rodzaju rzetelną ocenę wymagałoby specjalny studium. Zasadniczo więc w zasadzie pozycję obserwatora z zewnątrz, a z powodu ograniczonej kompetencji uwagi będą dotyczyły tylko spraw społeczno-gospodarczych.

Treść każdego numeru „Zapisków” ujęta jest w działy: artykuły, materiały, raporty, literatura, recenzje i omówienia oraz kroniki. Podział ten chociaż ogólnie stosowany tutaj nie mówi wiele. Dodamy więc, że „Zapiski” są przede wszystkim publikacją z dziedziny: historii — od archeologii do historii najnowszej, gospodarki — gdzie uwzględniają się wszystkie jej działy: opracowania monograficzne, dotyczące przedsiębiorstw, artykuły na tematy kulturalne, publikacje o charakterze pamiętnikarskim. Kronika, zgodnie ze swoim przeznaczeniem obsługuje wszystkie dziedziny życia.

W zeszytach „Zapisków Koszalińskich” znajduje czytelnik rzetelne kryteria wiedzy o tym jak żyje i rozwija się społeczność i gospodarka regionu. Jest to pierwsze spostrzeżenie, które zmuszony jest poczynić obserwator z zewnątrz interesujący się sprawami tego środowiska. Dlatego trudno sobie wyobrazić, aby ujęcie powstało jakkolwiek inaczej. W tym ujęciu „Zapiski” są przede wszystkim publikacją z dziedziny: historii — od archeologii do historii najnowszej, gospodarki — gdzie uwzględniają się wszystkie jej działy: opracowania monograficzne, dotyczące przedsiębiorstw, artykuły na tematy kulturalne, publikacje o charakterze pamiętnikarskim. Kronika, zgodnie ze swoim przeznaczeniem obsługuje wszystkie dziedziny życia.

Oczywiście, sama lektura „Zapisków” nie upoważnia jeszcze, jak wspominalo, do wypowiadania się w tej ostatniej sprawie. Są to problemy, którymi głównie powinni się kłopotać redaktorzy. Np. czy artykuł dotyczący czynów społecznych, życia kulturalnego w różnych środowiskach, koordynacji budownictwa rolnego i w ogóle tzw. koordynacji poziomu i podobne rozwijają się w szerzej działaniu społeczne. Występuje tu więc problem powiązania działalności pisma z innymi elementami, czy instytucjami życia publicznego. Z dwóch funkcji „Zapisków”, o których mówimy pierwsza realizuje się niejako automatycznie, po prostu przez sam fakt, że „Zapiski” się ukazuje. Każdy numer, który spraw „Ziemie Koszalińskie” sięgnie po nie. W drugim przypadku niezbędny jest wysiłek organizacyjny dla powiązania działalności pisma z całokształtem życia i instytucji regionu.

„Zapiski Koszalińskie” w zasadzie spełniają obie wspomniane funkcje, a pełna świadomość tych dwóch zadań ma istotne znaczenie dla kształtowania się tego nazywanego profilu pisma. Wydaje się także, że tematyka poszczególnych numerów jest prawidłowa; znać tam starania, aby każda dziedzina życia znalazła swoje odbicie w pismie. Aby uniknąć doboru, w tym celu koordynacji piszącego rad stwierdzimy, że pismo to powinno doskonale stosować już formy i kierunki działania.

Chociaż „Zapiski Kulturalne” są pismem typu ogólnokulturalnego, problematyka gospodarcza zajmuje tam poważne obywatelskie miejsce. Składają się na nią syntetyczne omówienia, małe monografie o przedmiocie, z zasobach surowcowych, a także próby uogólnień ekonomicznych. Publikacje te zawierają niekiedy oryginalne spostrzeżenia i wnioski, niekiedy są tylko nawiązaniem do publikacji zagranicznych. W publikacjach uogólniających można zauważyć pewne niedostatków wartości naukowej, to znaczy niejasności i w tym rozumowaniu oraz niejasności dotyczące pochodzenia i przebiegu danych statystycznych, co w sumie utrudnia sprawdzenie zasadności dowodzenia.

Publicystyka ekonomiczna w oparciu o organizm, jakim jest aktualnie województwo nie jest zadaniem łatwym, gdyż funkcje organizacyjno-ekonomiczne, renowacji ogólni administracji gospodarczej nie są jeszcze w pełni wykształcone. Skądinąd znów wiadomo, że utwierdzenie się tych funkcji dokonywać się może i powinno przy współudziale terenu. Województwo koszalińskie ma tutaj swoje pole działania. Jest to problematyka uspołecznienia, przedsiębiorstwa rolnego (PGR), typ gospodarstwa rolnego o największym ciężarze gatunkowym w skali kraju. Trudności w tej dziedzinie

gospodarki są w ostatnich latach, ogólnie biorąc, skutecznie opanowywane. Przenosi się na ten cel poważne środki inwestycyjne. Ale nie mogą one pozostać bez gospodarza. Jednocześnie powinno się dokonywać umocnienie gospodarstwa rolnego — organizacyjne i ekonomiczne. Odcinek ten zasługuje na to, aby w większym zakresie stać się tematem różnych publikacji i analiz. Przy okazji trzeba dodać, że również w dziale reportażu daje się zauważyć brak tematyki wiejskiej (rolniczej). W reportażach 1964 r. dominowali ludzie koszalińskiego wybrzeża.

Problematyka typu ściśle socjologicznego jest w „Zapiskach” słabo reprezentowana. Przyczyną jest brak szerszych badań, brak własnego środowiska socjologicznego. Rekomensację naukowych penetracji socjologicznych stanowią raporty i publikacje typu pamiętnikarskiego: wspomnienia działaczy społecznych, nauczycieli. W ten sposób wydobytą jest treść przemian społecznych, które się dokonały i dokonują, gromadzenie bazy faktologicznej dla późniejszych syntez. Jest to wdziczny teren działania dla pisma, ale widoczne jest, że na tej drodze jest trudno uzyskać materiały gotowe do druku. To źródło wiedzy, o procesach społecznych można by uzupełnić formą wywiadów, zastosowaną np. w jednym z artykułów historycznych na temat ruchu oporu wśród Polaków w czasie wojny oraz reportażem. We wspomnieniach jednej z nauczycielek opisany jest zarys konfliktu podobnego (a może tego samego), który jest rozwijany w książce W. Macha i filmie „Agulaska 45”. Zresztą „Zapiski” mają tu pewną tradycję, opisano tam historyczną genezę „Pierwszego dnia wolności” Kruczkowskiego.

Interesującą i ważną częścią każdego zeszytu „Zapisków” jest kronika, syntetycznie omawiająca wydarzenia poprzedniego kwartału. Jeśli poprzednio wspominalo o przewodniku, jaki stanowią „Zapiski” w problematyce życia społecznego, to miano to najlepiej pasuje do kroniki. Może ona tylko, jak się wydaje, dostosować swoją formę do kwartalnika, w którym jest zamieszczana, stać się bardziej selektywną i ujmować sprawy z punktu widzenia czytelnika w przyszłość. W niektórych momentach notatki kronikarza mają postać odpowiedzi dla dziennika. Z tego wynika niezamierzony efekt, że opis niektórych wydarzeń czyta się jak kronikę średniowieczną.

„Zapiski koszalińskie”, jak każdy periodyk regionalny nie mogą liczyć na większą bazę autorską, większy napływ gotowych do druku materiałów. Stąd też wynika potrzeba dużego wysiłku redakcyjnego, dopracowania się jakiejś swobodnej formy akwizycji i opracowania materiałów, którego dostarcza życie i historia regionu. Mało w piśmie wykorzystuje się formę dyskusji (wypowiedzi) na określone tematy. Łatwiej jest zebrać wypowiedzi na wybrany i ukierunkowany temat, które w sumie składają się na zamkniętą i wyczerpującą publikację niż uzyskać artykuł o podobnej tematyce od jednego autora. Wydaje się, że tą drogą dochodziłoby do zacieśnienia związków pisma z terenem i czytelnikami, wzbogacenia się jego treści i oddziaływanie.

Z. M.

DYLEMATY FINANSOWE * DYLEMATY FINANSOWE

W związku z publikacją: „Naczynia niepolączone” i „600 milionów czeka na oprocentowanie” oraz „Jak usprawnić system finansowy przemysłu”, zamieszczamy w ub. „Zapiskach” artykuł. Poniżej drukujemy pierwsze głosy, poświęcone głównie problematyce finansowania środków obrotowych. W najbliższych numerach zamieścimy dalsze wypowiedzi, poświęcone zagadnieniom oprocentowania środków produkcji i w ogóle systemu finansowego przemysłu.

REDAKCJA

planowania i finansowania inwestycji, w którym próbuje się ustalić, w jakich formach, nie dając im z reguły dłuższego niż rok okresu stosowności. (Wiadomości NBP nr 8/1963).
Warto dodać, że scharakteryzowana przez Z. Fedorowicza swoista

stwach przemysłowych na podstawie kompleksowej analizy zmian stanów w poszczególnych gałęziach i ważniejszych asortymentach w powiązaniu z wykonaniem planu produkcji (wg wartości, ilości i asortymentu z uwzględnieniem kooperacji) i zaopatrzenia materiałowego (ewent. planu sprzedaży) oraz z zadaniami najbliższego okresu. Oddziały banku wykorzystują w swoich badaniach zarówno plany techniczno-ekonomiczne, jak i sprawozdawczo-przedsiębiorstwa z zakresu gospodarki materiałowej, analizują wspólnie z zainteresowanymi komórkami przedsiębiorstwa zmiany w stanach zapasów stwierdzone na podstawie materiałów statystycznych itp.

Na podstawie uzyskanego rozpoznanie zapasów bank zmierza do usunięcia zaistniałych nieprawidłowości, a także próbuje oddziaływać w kierunku eliminowania niektórych czynników powodujących ich występowanie. Bank śledzi więc przebieg upływności zapasów gospodarczo niezasadnych i oddziałuje w przypadkach wystąpienia różnych perturbacji na tym odcinku.

Różnorodność okoliczności ograniczają bądź eliminują w ogóle możliwości prewencyjnego oddziaływania banku. Oczywiście o wiele łatwiej jest uchwycić już występujące nieprawidłowości, niż przewidzieć i ocenić, czy zamierzona działalność przedsiębiorstwa nie zagraża takim zakładaniom, które spowodują powstanie zapasów nieprawidłowych. Szczególnie trudne są tego rodzaju prognozy oddziaływanie uruchomienia produkcji nowych asortymentów. Istotną trudność stanowi też dość powszechna zarówno w przedsiębiorstwach jak i w zjednoczeniach tendencja do „objektywizowania” przyczyn nieprawidłowości, która to tendencja zresztą niejednokrotnie przenosi się na oddziały banku. Utrudnia ona, a czasami wręcz uniemożliwia np. ocenę stopnia i rozłożenia ciężaru odpowiedzialności za niedociągnięcia techniczne i organizacyjne.

Do ważnych przyczyn wzrostu zapasów szczególnie trudnych do objęcia bankową kontrolą prewencyjną, należą ponadto wielokrotne zmiany planów produkcyjnych. Całkowicie poza sferą oddziaływania banku znajduje się wreszcie tryb zamawiania materiałów zaopatrzeniowych.

CENA KREDYTU, OGRANICZENIE KREDYTOWANIA, OZBODCZE PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW

M. Misiak w swoim artykule w zasadzie słusznie stawia na pierwszym miejscu opieranie cenę kredytu, stwierdzając, że inne instrumenty oddziaływania stosowane są „w praktyce bardzo ostrożnie, głównie w odniesieniu do przedsiębiorstw małych, przemysłu terenowego, spółdzielczości pracy”.

Przyczyny preferowania przez bank oddziaływania przy pomocy stopy procentowej są jednak chyba nieco inne od podanych w artykule „Naczynia niepolączone”.

Porównując efekty oddziaływania przy pomocy podwyższonej stopy procentowej i ograniczenia wysokości kredytów należy pamiętać, że ograniczenie w rezultacie ob-

Przeciwko improvizacji

micznego (np. oprocentowania środków trwałych i obrotowych przedsiębiorstw) lub z nieeliminowaniem czynników zakłócających działanie bodźców (np. do niedawna nadmiernie rozbudowany system premii wyspecjalizowanych w przemyśle w stosunku do bodźców syntetycznych). Zagadnienia te dyskutowano już wielokrotnie w ciągu ostatnich lat, jednak postęp w koordynacji i harmonizacji podstawowych elementów gospodarowania wydaje się zbyt powolny.

Niekiedy rozczarowanie w stosunku do działających już u nas bodźców ekonomicznych wiąże się z tym, iż nie wszyscy początkowo ich entuzjastami pamiętali, że bodźce nie mogą stanowić panaceum w sferze procesów gospodarczych, lecz muszą być wprowadzane w ścisłym związku i harmonii z innymi instrumentami, które powinny odpowiednio zabezpieczać prawidłowość działania bodźców.

Różnice między przewidywaną a faktyczną efektywnością bodźców ekonomicznych była też często następstwem wad w ich konstrukcji. Powody występowania tych wad scharakteryzował najlepiej Zdzisław Fedorowicz, zajmując się na łamach „Wiadomości NBP” przyczynami obserwowanego od 1957 r. różnicowania systemu finansowego w krajach socjalistycznych. Z. Fedorowicz pisze, że „w gruncie rzeczy funkcjonowanie różnych instrumentów systemu finansowego przedsiębiorstw we wszystkich krajach socjalistycznych podlega wyłącznie niemal subiektywnej ocenie. Obiektywne badanie działania takiej czy innej instytucji, jej walorów i wad, jest niezwykle trudne, a ponadto — wydaje się niedoceniane... W tych warunkach... ocena efektywności działania instrumentów systemu finansowego ma charakter subiektywny. Różnego rodzaju instytucje systemu finansowego konstruuje się i wprowadza w życie na podstawie domniemania, że powinny one działać w ten czy w inny sposób. Następnie — niekiedy po upływie okresu zbyt krótkiego, ażeby nowo wprowadzona instytucja na dobre się przyjęła i mogła wykazać swoje zalety — odrzuca się ją i zastępuje nową, znów na podstawie subiektywnej oceny, że nadzicie związane z poprzednim rozwiązaniem nie zostały spełnione. W obrazie tym nie ma nadmiernej przesady: przypomnijmy sobie losy np. systemu

Wydaje się, że wszystkie omówione pokrótce przyczyny niezadawalającego funkcjonowania bodźców ekonomicznych odnoszą się również — w mniejszym lub większym stopniu — do skuteczności oddziaływania kredytu bankowego na procesy gospodarcze.

POTRZEBA I TRUDNOŚCI DZIAŁALNOŚCI PREWENCYJNEJ

M. Misiak stwierdził w swoim artykule „Naczynia niepolączone”, że „kredyt nie trafia” w pracowników przedsiębiorstw przemysłowych i zjednoczeń, że nie jest przez nich na serio traktowany jako zobowiązanie, lecz jako kategoria buchalteryjna, w gruncie rzeczy dość drugorzędna wobec zadań rzeczowych, od których wykonania zależą ich dochody materialne pracowników.

Otóż dotychczasowe wysiłki NBP (który jest niejako bankiem „wiodącym” w zakresie kontroli działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw) zmierzają głównie w kierunku ujawniania i upływności zapasów gospodarczo niezasadnych, a więc zwalczania objawów skutków nieprawidłowości w gospodarce. Natomiast w zakresie zapobiegania powstawaniu nowych zapasów nieprawidłowych, a więc w usuwaniu przyczyn nieprawidłowości, wysiłki są zdecydowanie niske.

W ostatnich latach np. oddziały banku stopniowo rezygnują z mało efektywnych badań polegających na szczegółowym przeglądzie kartotek (np. materiałów lub wyrobów gotowych) i ocenie przydatności zapasów na podstawie wielkości stanów oraz rozchodów w okresie poprzedzającym. Coraz szerzej stosuje się natomiast bankową ocenę zapasów w przedsiębior-

NIETYPOWE REZERWY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nalizacji nie jest zakończony. Na czym to polega? Aby uniknąć obszernych wyjaśnień spojrzmy na zagadnienie przez elementy najbliższego planu pięcioletniego, od kwestii zatrudnienia — która jest społecznym wykładnikiem tego planu — poczynając.

Przyjmując dotychczasowy współczynnik aktywizacji oblicza się, że w latach 1965 — 70 nadwyżka ludności w wieku produkcyjnym wyniesie w Koszalińskim ponad 50 tys. osób. Przy założeniu, że ci przyszli pracownicy znajdą i wybiorą miejsca pracy w obrębie województwa, projektuje się występowanie, że ponad 40 proc. z nich będzie zatrudnione w przemyśle i rzemiośle, około 25 proc. — w rolnictwie i związanych z nim dziedzinach. Wzrost zatrudnienia dotyczy głównie Państwowych Gospodarstw Rolnych. Zatrudnienie na 100 ha ma wynieść w 1970 r. 13 osób, dziś wynosi ono 9 osób. Pozostała część nadwyżki zostanie rozdyktowana pomiędzy inne działy.

(Dane te, jak również inne, które w artykule wystąpiły nie są rezultatem ostatnich wyliczeń. Trzeba jednak przyjąć, że zarówno rząd wielkości, jak i charakter przyszłych rozwiązań nie ulegnie zmianie w przypadku ewentualnej korekty danych, którymi się tu posługujemy).

Przemysł koszaliński, chociaż od samego początku rozwijał się w tempie wyższym niż średnio w kraju, osiągnął dotąd 1,1 proc. produkcji krajowej i 1,2 proc. trudnienia w przemyśle. Przeważa w Koszalińskim przemysł drobnoproduktowy, przepadając na 1 zakład jest niemal 3 razy mniejsza od wskaźnika

krajowego. Nie ma więc szans na uruchomienie większych rezerw, jak również nadziei na bezinwestycyjne lub wymagające małych nakładów zwiększenie produkcji i zatrudnienia. Pewne możliwości, jak np. zagospodarowanie nie wykorzystanych obiektów, czy zwiększenie współczynnika zmianowości — istnieją. Z tym, że to ostatnie ma za warunek uzyskania zaopatrzenia materiałowego i wykazanie się odpowiednimi walorami ekonomicznymi, gdyż chodzi tu o zakłady małe i nie najwydajniejsze w kraju. Przedsięwzięcia tego typu oraz rozbudowa zakładów, kwalifikujących się do tego, dają możliwość zatrudnienia rzędu kilku tysięcy. Optymiści wymieniają liczbę 10 tys.

Kilka nowych obiektów przemysłowych tzw. wolnej lokalizacji, bo taka tu wchodzi w grę, przewidzianych już dziś dla woj. koszalińskiego, daje łącznie możliwość zatrudnienia 6-7 tys. osób, w najlepszym przypadku 10 tys. Nie zapożyczą tu w pełni potrzeb, szczególnie gdy w przemyśle upatrpi się głównego odbiorcę nadwyżek siły roboczej. Jeśli porównać proporcje rozmieszczenia siły roboczej w innych działach i ich potrzeby (budownictwo, przedsiębiorstwa obsługujące rolnictwo) wolno przypuszczać, że te działy traktuje się zbyt ogólnie z punktu widzenia absorpcji siły roboczej.

Osobny punkt analizy stanowią tu gospodarstwa morskie: rybołówstwo, przetwórstwo ryb w związku z całokształtem rozwoju naszego rybołówstwa oraz zagospodarowanie i wykorzystanie walorów turystyczno-rekreacyjnych i uzdrowiskowego regionu. Są to dziedziny (z wyjątkiem rybołówstwa) w początkowej jeszcze fazie rozwoju,

efekty jakie są tu możliwe do osiągnięcia mają nie tylko lokalne znaczenie — wymagają więc oddzielnego omówienia.

Zrozumiałe, że całe to rozumowanie opiera się na pewnym uproszczeniu, w którym przyjmujemy zgodność struktury popytu i podaży siły roboczej, odpowiednie jej rozmieszczenie, oraz że zatrudnienie nadwyżek siły roboczej dokonane jest tylko na tym terenie. Otóż w tym tkwią różne komplikowane kwestie i niewiadome. Niektóre z nich są charakterystyczne dla regionu koszalińskiego.

Sam przrost ludności zdolnej do pracy nie jest duży. Ale występuje on w warunkach ogólnego niedoboru. Koszaliński rynek pracy jest płytki, że użyciu ekonomicznego żargonu. Wystarczy zwrócić uwagę na zaludnienie 1 km kw. — 41 osób wobec 100 w skali kraju, aby ustalić, że pojemność demograficzna woj. koszalińskiego jest jeszcze odległa od wyczerpania. Z tego powodu trudno jest np. dopasować dla tego obszaru odpowiedni zakład przemysłowy, tak aby nie naruszał lokalnych bilansów siły roboczej. Dalsze oświetlenie koszalińskich dylematów stanowi fakt, że w Koszalińskim przewiduje się dość znaczny i uzasadniony wzrost zatrudnienia w rolnictwie.

To już potwierdza wysuniętą poprzednio tezę o nie zamkniętej fazie rozwoju gospodarki koszalińskiej. Osiągnięty poziom rozwoju jest jednak taki, że czyni niewskazany rezygnację z przyrostu siły roboczej na rzecz innych obszarów, gdyż eksploatacja posiadanych zasobów — naturalnych i ekonomicznych — jest jeszcze

odległa od przeciętnego poziomu krajowego. Jest to niewłaściwe nawet w ramach doradnie przeprowadzonego rachunku.

To, że w Koszalińskim mamy do czynienia z nie zamkniętym cyklem rozwoju można dalej charakteryzować poprzez poziomacyenia tamtejszej gospodarki kadrami specjalistów. Jest on niższy od krajowego, a tym bardziej od optymalnego. W gospodarce koszalińskiej dominuje własność społeczna; do przemysłu niemal w pełni uspołecznionego należy doliczyć najwyższy w kraju stan posiadania Państwowych Gospodarstw Rolnych. Organizacją takiej produkcji muszą się zająć fachowcy, socjalistyczni managerowie. Tymczasem zapotrzebowanie na specjalistów w stosunku do możliwości pozyskania tego typu pracowników, ponieważ znajdują oni bardziej atrakcyjną pod różnymi względami pracę w innych ośrodkach.

Postęp w tej dziedzinie dokonuje się więc powoli. Np. ilość specjalistów rolnych wzrosła między 1958 a 1964 r. o niewiele ponad setkę, a dla pełnego zaspokojenia potrzeb obecna liczba tych specjalistów należałoby podwoić. Oczywiście, postęp w gospodarce koszalińskiej, który w ostatnich latach się dokonał nie pozostaje w prostej zależności od liczby fachowców. Ważną rolę spełnia tutaj gromadzone latami doświadczenia, usprawnienia organizacyjne i ogólna stabilizacja społeczna. To, studia zaołone miejscowych pracowników i stypendia fundowane — pozostają chyba najpewniejszą

metodą na przyszłość, gdyż jak dotąd specjalne akcje podejmowane dla pozyskania specjalistów z zewnątrz nie przyniosły większych rezultatów.

Wszystko zatem wskazuje, że realizacja zamierzeń gospodarczych na najbliższe lata przyjmie w Koszalińskim formy różne od powszechnego wzorca. Względnie szczupły potencjał ekonomiczny, wszystko co z nim się wiąże, uwalnia niejako metody i kierunki działania od wpływu tradycji, składających się na pewne determinacje. Można zresztą tę myśl znaleźć w koszalińskiej publicystyce społecznej. Na pewno jest to jakaś sprzyjająca okoliczność. Natomiast ona jednak na trudność, związaną z tym, że główne akcenty w kierunkach rozwoju ekonomicznego nie są położone na przemysł. Dzieje się to wtedy, gdy uprzemysłowienie i urbanizacja dominuje w życiu gospodarczym, a jeszcze bardziej w świadomości społecznej.

Procesy te dokonały się i dokonują również w Koszalińskim. Między 1950 a 1960 r. udział ludności, utrzymujący się z rolnictwa zmniejszył się tu o 12,7 proc, gdy w kraju wskaźnik ten wyniósł 8,4 proc. Wzrost zatrudnienia w rolnictwie, o którym wspominalo, nie odwrócił tej tendencji i nie zmienił proporcji, gdyż zatrudnienie poza rolnictwem rośnie szybciej. Mimo to, wysoka renega ekonomiczna rolnictwa, która n. b. harmonizuje

Podstawa wyposażenia w fundusze własne

ZWIĘKSZENIE roli finansów — a szczególnie ich budżetowego działania — w naszej gospodarce uzależnione jest od wielu czynników związanych z ogólnymi warunkami funkcjonowania gospodarki. Warunki te (system i struktura cen, kształtowanie się dochodów ludności, warunki dostaw itd.) czasami w decydującej mierze przesądają o takim lub innym rozwiązaniu w systemie finansowym. Projekty rozwiązań systemu finansowego przedsiębiorstw ujętych w tym artykule nie liczących się z tymi warunkami — nie mogą być oczywiście zrealizowane, choćby nawet wydawały się być bardzo „genialne”.

Zdajemy sobie np. sprawę, że każde przedsiębiorstwo powinno posiadać określone fundusze własne, niezbędne do realizacji jego zadań. Posiadanie funduszy własnych stanowi bowiem jedną z podstawowych cech samodzielności przedsiębiorstwa i dlatego też wszelkie projekty rozwiązań zmierzające do „zabrania” tych funduszy, należy uznać za niezasadne, a nawet szkodliwe. System finansowy powinien podkreślać i umacniać samodzielność przedsiębiorstwa oraz stwarzać odpowiednie bodźce i antybodźce w zakresie gospodarowania funduszami własnymi.

Oczywiście pozostaje zasadnicze pytanie: w jakich rozmiarach przedsiębiorstwa powinny być wyposażone w fundusze własne oraz jak regulować tę potrzebę w wyniku zmniejszenia zapotrzebowania, wynikającego z rozwoju przedsiębiorstwa. Innymi słowy — jakie przyjąć rozwiązania finansowania potrzeb eksploatacyjnych i inwestycyjnych.

Momentem, w którym określanie by było wyjściowa wielkość zapotrzebowania przedsiębiorstwa na fundusze własne powinien być — sądzę — początek planu wieloletniego. Bardziej złożonym zagad-

niem jest jednak wybór kryterium, określającego rozmiar tych funduszy. W zakresie potrzeb eksploatacyjnych (środki obrotowe) kryterium takim powinna być — moim zdaniem — przeciętna wielkość środków obrotowych z ostatnich trzech lat, poprzedzających plan 5-letni.

Przy wyliczaniu tej wielkości należałoby wziąć pod uwagę nie tylko środki zaangażowane w zapasy i na składach przyszłych okresów (obecnie środki normowane), ale również środki zaangażowane w rozliczenia, czyli — innymi słowy — należałoby ustalić niezbędną wielkość środków pieniężnych, obejmujących całkowity cykl rotacji środków obrotowych. Tak wyliczoną wielkość należałoby następnie pomniejszyć o pasywa stale obliczone również jako przeciętna z ostatnich trzech lat.

Przeciętny stan środków obrotowych powinien być wyliczony po uwzględnieniu zapasów zbędnych oraz nieprawidłowych (przeleżanych) należności. Jeżeli w wyniku takiego wyliczenia powstałby niedobór funduszy własnych, powinien on być uzupełniony z budżetu a ewentualna nadwyżka powinna być odprowadzona do budżetu. Dodatkowe zapotrzebowanie na przedsiębiorstwa na fundusze jako skutek większych potrzeb w zakresie środków obrotowych pokrywane byłoby z części zysku oraz z kredytów bankowych.

Rozliczenie funduszy własnych z budżetem następowałoby w przedstawionym rozwiązaniu w zasadzie co 5 lat. Z wyjątkiem przypadków, kiedy działalność przedsiębiorstwa ulega wyraźnej zmianie (np. gdy likwiduje się istniejącą lub tworzy nowy oddział produkcyjny).

Kredyt bankowy powinien być odpowiednio wysoko oprocentowany (z możliwością podwyższenia odsetek mających charakter sankcyjny), a koszty odsetek powinny bezpośrednio pomniejszać zysk, z

drugiej strony, jeśli przedsiębiorstwo prowadziłoby tak gospodarkę w zakresie środków obrotowych, że posiadałoby (przejściowo) nadwyżki funduszy na rachunku w banku, to środki te powinny być oprocentowane i zwiększać zysk przedsiębiorstwa.

Projektowane rozwiązania „zmuszałyby” do prowadzenia oszczędnej gospodarki w zakresie środków obrotowych i niedopuszczania do gromadzenia zapasów zbędnych i nadmiernych, egzekwowania terminowego swoich należności oraz do przeznaczania odpowiedniej części zysku na zwiększenie własnych funduszy, służących do finansowania środków obrotowych. Istotnym elementem wytworzenia pożądanego nacisku w tych wszystkich kierunkach byłoby wyważenie wysokości odsetek od kredytu bankowego, odsetek od przeleżanych zobowiązań oraz odsetek planowanych przedsiębiorstw przez bank. Odpowiedniej modyfikacji musiałby w związku z tym również ulec system kredytowania przedsiębiorstw przez banki.

W zakresie potrzeb inwestycyjnych (środki trwałe) jako kryterium określające wielkość funduszy własnych powinna być przyjmowana — moim zdaniem — bilansowa wielkość środków trwałych na początku planu pięcioletniego, pomniejszona o wartość maszyn i urządzeń nieczynnych oraz o nakłady inwestycyjne finansowane z zysku (obecnie z części funduszu rozwoju). Niedobór wynikający z potrącenia maszyn i urządzeń nieczynnych przedsiębiorstwo powinno finansować funduszami przeznaczonymi na potrzeby w zakresie środków obrotowych. Stan taki zmuszałby przedsiębiorstwo do upływnienia lub zagospodarowania nieczynnych maszyn i urządzeń. Włączenie nieczynnych maszyn i urządzeń do produkcji (co musiałoby być udokumentowane przez przedsiębiorstwo) traktowane byłoby jako nakłady inwestycyjne, uzasad-

nające zwiększenie funduszy przeznaczonych na finansowanie środków trwałych i odpowiednio uwzględnione w planie.

Przyrost majątku trwałego, związany z rozwojem działalności przedsiębiorstwa, może mieć charakter planowy lub też pozaplanowy. Przyrostem planowym nazywam taki przyrost, który jest niezbędny do wykonania planowych zadań — co w praktyce oznacza, że wielkość niezbędnych nakładów inwestycyjnych jest dla przedsiębiorstwa wiadoma już w momencie opracowywania planu. Przyrost pozaplanowy dotyczy takich środków trwałych, które powstały w wyniku decyzji inwestycyjnej przedsiębiorstwa w trakcie wykonywania planu. Z zasady powinny to być inwestycje mające charakter szybko rentujących się. Zasadniczym celem takich inwestycji powinno być zwiększenie zysku (np. poprzez obniżkę kosztów własnych), a w konsekwencji zwiększenie bodźców materialnego zainteresowania.

Odpowiednio do takiego podziału inwestycji powinny być ustalone odpowiednie źródła ich finansowania. Inwestycje planowe powinny być finansowane przede wszystkim z części amortyzacji (po zaspokojeniu potrzeb w zakresie kapitałowych remontów), a ewentualnie brakująca część powinna być pokryta z budżetu. Inwestycje pozaplanowe powinny być finansowane wyłącznie z zysku — z tym, że przejściowo banki mogłyby udzielać na te inwestycje kredytu spłacanego przez przedsiębiorstwa bezpośrednio z zysku.

Zdaje sobie sprawę, że przyjęcie proponowanych zasad wymagałoby odpowiednich zmian w dotychczasowej klasyfikacji inwestycji, zasadach podziału zysku, rozliczeniach itd. Jestem jednak przekonany, że takie ustalenie zasad finansowania potrzeb eksploatacyjnych i inwestycyjnych stworzyłoby dla przedsiębiorstw szerokie ramy samodzielności finansowej w stosunku do stanu obecnego, a zarazem nie oznaczałoby pociągnięcia nadmiernie ryzykownych.

STANISŁAW PICHULA

Bank powinien wyróżniać za dobrą pracę

ZGADZAM się z autorem artykułu „Nacyniana niepolączona”, że liczne reformy finansowe mają minimalny wpływ na zainteresowanie pracowników przedsiębiorstw w oszczędzaniu środków obrotowych. W rezultacie „zapasy z zapasami” prowadzi osamotnionego głównego księgowego, a jego uwagi są zazwyczaj „głosem walołającym na puszczy”.

Fundusz rozwoju zapowiadał się bardzo dobrze jako instrument do walki z zapasami. Przyczyny niezadania przez niego egzaminu moim zdaniem należy szukać w zbyt ograniczeniu i coraz ściślejszym limitowaniu inwestycji przedsiębiorstw. Pierwotne luki w tej dziedzinie (pierwsze lata) stwarzały nieorganiczne możliwości przedsiębiorstw i stwarzały prawdziwą zachętę do ograniczania zapasów na rzecz inwestycji. Założenie

bodźcowego oddziaływania funduszu rozwoju w kierunku napiętego planowania zysku straciło swój sens z chwilą ustalenia z góry jego wysokości co rok w rozmiarach absolutnych nie podlegających zmianom bez względu na wysokość zaplanowanego zysku. Minimalna współzależność indywidualnych nagród z funduszu zakładowego od obciążenia tegoż funduszu z tytułu podwyższonej stopy procentowej również nie stanowi w praktyce antybodźca w gromadzeniu zapasów.

Jedną z poważnych przyczyn tego stanu rzeczy jest też, moim zdaniem, kompletny brak zainteresowania polityką finansową zakładów ze strony zjednoczenia i ministerstwa. W ramach zmniejszenia administracji po 1956 r. zlikwidowano służby finansowe, zajmujące się tymi zagadnieniami, a

konieczne prace w tej dziedzinie zlecono — jako dodatkowe — przeważnie najniższym pracownikom, którzy wykonują je sporadycznie w momencie doraźnej potrzeby sporządzania jakichś danych lub nagłej interwencji.

Sprawa wymaga dalszych reform. Dlatego też wydaje mi się, że niewątpliwie pomogłoby zajęcie się nią przez bank, i to nie tylko od strony przepisów. Chodził mi o to, by stworzyć jakieś bodźce i zachęty ze strony banku dla przedsiębiorstw i pracowników przedsiębiorstw dobrze pracujących.

Tak się dotychczas dzieje, że bank na ogół interweniuje w wypadkach gdy się źle dzieje, natomiast brak jest namacalnych dowodów ze strony banku, gdy się gdzieś dzieje dobrze. Dlatego też sądzę, że nawet pochwała na piśmie ze strony banku dla dobrze

pracujących przedsiębiorstw i ich pracowników — byłaby niemałą zachętą do wzmocnienia wysiłków przez dobrze pracujących i dopłaceniem co najmniej dla średnich jeśli nawet nie dla słabych. Dalszą gradacją mogłoby być podanie pochwały do wiadomości zjednoczenia czy resortu, a może by pójść dalej i stworzyć jakiś fundusz do dyspozycji banku na nagrody pieniężne lub rzeczowe.

Uzupełniającym elementem systemu wyróżnień może być np. wykorzystanie na szerszą skalę niż dotychczas przyznawania udziału w wycieczkach specjalistycznych czy nawet krajowych dla dyrektorów i ich zastępców, głównych księgowych, głównych ekonomistów, kierowników działów zaopatrzenia itp.

KAZIMIERZ CHOMICKI

cięża również wynik bilansowy przedsiębiorstwa poprzez odsetki za przeterminowaną zapłatę faktur dostawców lub też odsetki od zadłużenia przeterminowanego. Jednak podwyższone oprocentowanie jest środkiem bardziej elastycznym dzięki możliwości zwrotu pobranych odsetek (skutki ograniczenia są nieodwracalne), a przy tym nie wpływa ujemnie na sytuację płatniczą przedsiębiorstwa. Ograniczenie kredytu natomiast wydłuża cykl rozliczeń i powoduje łańcuchowy wzrost wzajemnego zadłużania się przedsiębiorstw, co jednak nie wiąże się ze wstrzymaniem dostaw.

Wpływ podwyższonego oprocentowania na fundusz zakładowy zależy od tego, czy powoduje ono tylko zmniejszenie poprawy wyniku (a zatem zmniejszenie lub pozabawienie odpisu dodatkowego), czy nieosiągnięcie wyniku odpowiadającego „bazie”, a więc zmniejszenie lub pozabawienie odpisu zasadniczego. W pewnych przypadkach wpływ podwyższonego odsetek na fundusz zakładowy może być bardzo duży, jednak rola bodźcowa tego funduszu nie jest — jak wiadomo — zbyt wielka.

Kredyt nie może mieć przy tym ambicji „trafiania” w każdego pracownika przedsiębiorstwa, a tylko w pracowników na stanowiskach kierowniczych, odpowiedzialnych za wyniki pracy całego zakładu. Obecnie podwyższone odsetki nie obciążają tych pracowników materialnie, lub obciążają w minimalnym tylko stopniu. Wskazane zatem byłoby obligatoryjne uwzględnianie gospodarki zapasami (i jej „oceny” ze strony banku) w premiowaniu kierownictwa i pracowników zarządu przedsiębiorstwa, a być może również pracowników zjednoczeń.

Wydaje mi się jednak, że nie można także lekceważyć z tego punktu widzenia „moralnych” bodźców wobec kierowników przedsiębiorstwa. Przy wysokich zarobkach personelu kierowniczego ambicja, a także ewentualnie obawa przed odpowiedzialnością służbową, a nawet utratą stanowiska — działają często silniej, niż stosunkowo mało odczuwalne potrącenia z premii. Oczywiście należy to w dużym stopniu do jakości kadr kierowniczych i od egzekwowania wspomnianej odpowiedzialności. Bank obserwuje dość liczne przykłady skuteczności oddziaływania kredytowego, połączonego z tzw. oddziaływaniem administracyjnym (interwencje i konferencje w przedsiębiorstwie i zjednoczeniu, spowodowanie ingerencji instancji partyjnych).

„Rządność” przypadków stosowania takich środków oddziaływania, jak uzależnienie kredytowania od złożenia gwarancji spłaty kredytów przez jednostkę nadrzedną, zadanie spłaty przeterminowanej kredytu i zaprzestanie kredytowania przedsiębiorstwa — wiąże się nie tylko z ich drastycznością, lecz przede wszystkim z tym, że większość z nich może przerywać realizację zadań rzeczowych, co w zasadzie wykracza poza rolę kredytu bankowego w planowej gospodarce socjalistycznej. Środki te są też stosowane wyjątkowo wobec przedsiębiorstw planu terenowego, przede wszystkim wobec spółdzielni.

EUGENIUSZ BAUTRO

Je z potrzebami całej gospodarki, utrzyma się w najbliższej przyszłości. Z tego wynika pewien wniosek.

Jeśli kierunki rozwoju nie mogą się wykazać społecznie atrakcyjnymi wartościami, to rozwiązanie zadań uznanych za celowe ekonomicznie powinno się dokonać w oparciu o nowoczesną, wydajną technikę i organizację, tak w trakcie tworzenia nowych mocy produkcyjnych, jak też ich eksploatacji. Na tym polega racjonalizacja gospodarki kszalskiej, jej wysiłek z niedogodnych warunków rozwojowych, w jakich tkwi obecnie oraz prawidłowe wykorzystanie środków inwestycyjnych. Teraz można stwierdzić, że jest to konieczność.

ROLNICTWO

Postulaty racjonalizacji odnoszą się w głównej mierze do rolnictwa. Wskaźniki ekonomiczne rolnictwa kszalskiego należą do najniższych w kraju. Podciągnięcie ich do średniego poziomu daje dość poważne wielkości. W tym tkwią określone rezerwy, jeśli ujmować sprawę z punktu widzenia zapotrzebowania na produkcję rolną. Jak to się opłaca pod względem ekonomicznym, do jakiego poziomu powinno się forsować wzrost produkcji na tym obszarze, jak kształtuje się efektywność wkładów w kszalskim w porównaniu z innymi terenami — trudno odpowiedzieć, gdyż brak jest odpowiednich analiz.

Obecnie wyposażenie materialno-techniczne tego rolnictwa jest jeszcze słabe. Dopiero w ostatnich trzech latach poczyniono w kszalskim większe wkłady inwestycyjne — 1,5 mld zł, gdy w dziesięciolecie 1950 — 1960 zainwestowano tylko 1 mld zł. Do pełnego odrobienia zaniebaha jest jeszcze daleko. Świadczą o tym zamierzenia planowe na lata 1965 — 70. Przewiduje się, że w tym okresie nakłady inwestycyjne na rolnictwo wzrosną, w porównaniu z bieżącą

pięciolatką, ponad 60 proc. Plony 4 zbóż mają wzrosnąć o ok. 30 proc., pogłowie bydła — blisko 40 proc., świń — ok. 30 proc. Są to zamierzenia ambitne, a przesłanki ich realizacji w przewidywanej mierze trzeba dopiero stworzyć.

Aby zwiększyć zatrudnienie w PGR-ach należy wydnie polepszyć pracownikom warunki mieszkaniowo-socjalne. Wchodzi tu w grę budowa kilkunastu tysięcy izb mieszkalnych. Wynika z tego, że chroniczny brak rąk do pracy miał w PGR-ach istotną przyczynę, chociaż nie jedyną. Wyposażenie materialno-techniczne rolnictwa kszalskiego, jeśli wiedzę o nim czerpać ze statystyki, nie przedstawia się źle. Jest tam jednak element zły — statystyczny. Np. wartość środków trwałych liczona czy to na zatrudnionego czy hektar jest wyższa, niż w kraju, ale dominujący w tym udział mają budynki.

W rzeczywistości już dziś odczuwa się brak stanowisk dla zwierząt hodowlanych. W zamierzeniach najbliższego planu przewiduje się budowę stanowisk dla bydła w ilości kilkudziesięciu tysięcy, nie licząc pomieszczeń dla drobniejszego zwierzyny. Ponadto stan istniejących budynków jest zły. Wzrost hodowli musi poprzedzić poważny wysiłek w dziedzinie budownictwa inwentarskiego, a także melioracji użytków zielonych, które mają zapewnić odpowiednią bazę paszową dla bydła.

Intensyfikacja gospodarki rolnej wprowadza nas z kolei w sferę wykonawstwa inwestycyjnego, gdzie postulat racjonalizacji jest również ważny. Problem ten dzięki wzrostowi inwestycji w ostatnich latach wystąpił w całej okazałości, tym ostrzej, że w omawianym przypadku nie chodzi o organizację wielkich zagłębi budowlanych, lecz

o małe stosunkowo obiekty rozproszone na znacznym obszarze. Ten fakt i poważne zapotrzebowanie na moce przerobowe w ostatnich latach spowodowały, że solidnie zakrzętnięto się koło tej sprawy.

Utworzono pierwszy w kraju Wojewódzki Zarząd Budownictwa Rolnego dla realizacji inwestycji rolnych (wiejskich), zorganizowano instytucję inwestora zastępczego — Dyrekcję Budownictwa Rolnego, który koordynuje działalność wielu różnych, faktycznych inwestorów. Na tej podstawie podjęto koordynację wykonawstwa. Po szczególne obiekty wykonują wyspecjalizowane przedsiębiorstwa. Przyjęto zasadę jednego wykonawcy w danej miejscowości; jeśli np. miejscowy ZBM buduje szkołę, to jednocześnie wykonuje on roboty dla PGR — budynku mieszkalnego czy gospodarskiego. Korzyści ekonomiczne są tu zbyt oczywiste, żeby je bliżej komentować.

Są to jednak doświadczenia, których efekty wystąpią dopiero w przyszłości. Na razie, w okresie przystosowywania się do większych limitów inwestycyjnych, wykonawstwo jeszcze szwankuje. Zadania w dziedzinie budowy urządzeń melioracyjnych nie są wykonywane. WZBR brakuje około 20 proc. pracowników. Odczuwa się brak odpowiedniego sprzętu. Wielkie maszyny budowlane są tu nieprzystające, a te właśnie upycha się w kszalskim. Mają one ten wadliwy, że znakomicie polepszają statystykę wyposażenia w sprzęt. W praktyce zaś, gdy wielka koparka wykona w ciągu kilku godzin swoje zadanie, nie może być przewie-

żona na inne miejsce, gdyż brak odpowiedniego transportu. Potrzebny jest sprzęt mały, w miarę uniwersalny.

Zwiększenie potencjału wykonawczego zależy więc w danych warunkach od wzrostu wydajności pracy, a to jest uwarunkowane przede wszystkim od wyposażenia w odpowiedni sprzęt. Bardziej uchwytne, bo lokalną szansą są absolwenci miejscowych szkół budowlanych, którzy niedługo zasila kszalskie budownictwo. Dalsze możliwości, to usprawnienia organizacyjne, typizacja budownictwa wiejskiego oraz oddanie do użytku przygotowywanego obecnie zaplecza technicznego.

*

Na pierwszy rzut oka problemy gospodarcze kszalskiego, związane z najbliższą pięciolatką nie oznaczają się niczym osobliwym. Wzrost produkcji i ilości miejsc pracy przy minimalnych nakładach, racjonalizacja — są aktualne wszędzie w kraju. Wszelkie różnice i wynikające z nich wnioski zależą od warunków, w jakich tych przedsięwzięć się dokonuje. Sumując i powtarzając — cechami wyróżniającymi te warunki są: mały relatywnie potencjał ekonomiczny i demograficzny, niezakończony w pełni etap aktywizacji gospodarczej. Przyszły wzrost produkcji i miejsc pracy zależy prawie w całości od mocy produkcyjnych, które trzeba dopiero zbudować.

Dlatego szczególnie ważne dla regionu kszalskiego jest, kiedy zapadną ostateczne decyzje i rozpocznie się określone realizacje zamierzeń gospodarczych. Im wcześniej, tym lepiej. Zapotrzebowanie na nowe miejsca pracy narasta w kszalskim w miarę upływu lat przyszłej pięciolatki. Konieczne jest więc pewne wy-

przedzenie w tworzeniu popytu na pracę żywą. Podobnie w rolnictwie. Dla zrealizowania jego zadań produkcyjnych w najbliższym planie pięcioletnim znaczenie mają obiekty realizowane obecnie i w najbliższych latach. Środki załadowane po 1968 r. będą już świadczące na rzecz następnej pięciolatki.

Postulat ten mieści się, rzecz można, w sferze dobrej woli. Spełnienie go, tj. podjęcie w porę odpowiednich decyzji, które złożą się na program ekonomiczny woj. kszalskiego, rzeczowe zabezpieczenie tego programu będzie wymagało efektami ekonomicznymi, ważnymi dla przyszłości gospodarki kszalskiej. Kierunki rozwoju tego regionu zawierają bowiem — jak zwracano uwagę — cechy, która wprowadza do całego programu działania pewną niewiadomą, albo szczerze. Wiąże ona się z nieatrakcyjnym ekonomicznie i społecznie typem rozwoju, w którym przeważa rolnictwo i drobny przemysł. Istnieje możliwość, że lokalne nadwyżki siły roboczej zostaną przyćmiewane przez zewnętrzne, większe ośrodki produkcyjne.

Jeśli uznajemy zaabsorbowanie lokalnych nadwyżek siły roboczej w obrębie regionu za celowe ekonomicznie, to w porę rozpoczętych robót, powstawanie nowych miejsc pracy, słowem — ożywienie procesów gospodarczych dają poważne atuty dla zahamowania większego odpływu siły roboczej. Na inne korzyści takiego wyprzedzenia zwracano uwagę przy okazji omawiania wykonawstwa inwestycji rolnych. Postępowanie przeciwnie zagraża nie tylko tym, że przeznaczona na rozwój środki będą mało efektywnie wykorzystane, ale także wytworzeniem się tempa gospodarczego.

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

KTO PONOSI KOSZTY BUDOWY WEWNĄTRZOSIEDŁOWEJ SIECI WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNEJ

Spółdzielnia Mieszkaniowa N. wybudowała w latach 1960 — 1961 osiedle mieszkaniowe, a w nim założyła również sieć wodociągowo-kanalizacyjną, której koszt wyniósł 1 958 623 zł.

Po zakończeniu budowy, Spółdzielnia przekazała sieć Miejskiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji, spisując z tym Przedsiębiorstwem protokół przekazania — przyjęcia.

W związku z tym Spółdzielnia Mieszkaniowa wystąpiła do Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji o zwrot kosztów budowy sieci, a następnie zwróciła się w tej sprawie do Okręgowej Komisji Arbitrażowej, podając jako podstawę swego roszczenia uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 czerwca 1950 r. w sprawie przekazywania przedsiębiorstw, zakładów i ich części oraz przedmiotów majątku trwałego pomiędzy państwowymi jednostkami gospodarczymi a jednostkami spółdzielczymi (Monitor Polski Nr A-78, poz. 911 z późn. zmianami). Zdaniem Spółdzielni, wybudowana przez nią i z jej środków inwestycyjnych sieć wodociągowo-kanalizacyjna podlega w myśl powyższej uchwały przekazaniu odpłatnie.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa rozstrzygnęła Spółdzielni oddaliła, zaś Główna Komisja Arbitrażowa orzeczenie OKA zatwierdziła.

Na skutek rewizji nadzwyczajnej, wniesionej przez Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznala sprawę ponownie (w składzie zwiększonym), udzielając w orzeczeniu z dnia 24 grudnia 1963 r. nr BO-8360/63 następującego wyjaśnienia:

Investor osiedla mieszkaniowego, nie wyłączając spółdzielni mieszkaniowych obowiązany jest sfinansować wewnątrzosiadłowe urządzenia uzbrojenia terenu, w tym m.in. koszt budowy sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, bez prawa domagania się od innych jednostek zwrotu poniesionych z tego powodu kosztów.

W szczególności inwestor nie może żądać od Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji zwrotu kosztów założenia wewnątrzosiadłowej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, przekazanej temu przedsiębiorstwu do eksploatacji i konserwacji.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła m. in.:

(...) Wbrew stanowisku rewizji nadzwyczajnej powołana wyżej uchwała Prezydium Rady z dnia 24 czerwca 1950 r. (Monitor Polski nr A-78, poz. 911) nie ma zastosowania w niniejszej sprawie i nie może uzasadniać roszczenia strony powodowej o zwrot kosztów budowy wewnątrzosiadłowej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Sieć ta bowiem stanowiła własność powołanego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji z mocy samego prawa, tj. z mocy przepisów § 15 ust. 2 rozporządzenia Ministra Budownictwa oraz Gospodarki Komunalnej z dnia 9 października 1956 r. w sprawie urządzeń instalacji wodociągowej i kanalizacyjnych (Dz. U. nr 48, poz. 216), który przyznał własność takich urządzeń dostawcy wody, jakim jest powołane Przedsiębiorstwo. W tym stanie rzeczy bezprawnie byłoby przekazywanie objętej sporem sieci na własność powołanemu dostawcy wody w trybie w/w uchwały Prezydium Rady z dnia 24 czerwca 1950 r., która przekazanie przez spółdzielnię na rzecz jednostek państwowych składników majątkowych łączy z ich odpłatnością. Przekazanie takie w trybie powyższej uchwały nie miało zresztą miejsca w niniejszej sprawie. W danym przypadku może być mowa jedynie o przekazaniu wykonanej przez powódź inwestycji w zakresie urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych do eksploatacji i konserwacji powołanemu Przedsiębiorstwu jako jednostce powołanej z urzędu do wykonywania tych czynności i to rolę spełniło przekazanie urządzeń, jakie faktycznie nastąpiło na podstawie spisanego przez strony w 1961 r. protokołu.

W konsekwencji powyższego, rozstrzygnięcie sporu między stronami aprobowano się — jak to trafnie stwierdziłaby wydział instancji — do ustalenia w oparciu o przepisy regulujące kwestię finansowania budownictwa mieszkaniowego i urządzeń towarzyszących, która ze stron, tj. czy powodowa Spółdzielnia, czy też powołane Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, obowiązana była do sfinansowania wewnątrzosiadłowej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Stanowisko zajęte przez obydwie komisje, że obowiązek sfinansowania spornej sieci ciąży na powodzie, której w związku z tym nie przysługuje roszczenie o zwrot poczynionych na tę sieć nakładów, uznać należało za słuszne.

Przeplis § 8 ust. 2 zarządzenia nr 151 Przewodniczącego PKPG z dnia 24 września 1956 r. w sprawie ramowych zasad planowania budownictwa mieszkaniowego (Biul.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ZYCIE 5

Nr 5 (698) — 31.1.1965 r.

PKPG nr. 23, poz. 85), którym ustalono, iż wewnątrzsiłowe ukształtowanie terenu, obejmujące m. in. sieć wodociągowo-kanalizacyjną, powinno być planowane i realizowane ze środków inwestycyjnych inwestora osiedla, dotyczyły wprawdzie budownictwa osiedlowego C. Z. „ZOR”, nie ma jednak żadnych podstaw do wyłączenia spod tej zasady innych inwestorów budownictwa mieszkaniowego, w tym również spółdzielni mieszkaniowych. Wyłączenie takie nie miałoby gospodarczego uzasadnienia. Nie zostało ono też przewidziane żadnym przepisem. Zasada natomiast finansowania przez wszystkich inwestorów osiedli mieszkaniowych, w tym również przez spółdzielnię mieszkaniową, wewnątrzsiłowych urządzeń uzbrojenia terenu, a m. in. sieć wodociągowo-kanalizacyjną potwierdzona została w całej rozciągłości uchwałą nr 363 Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. (Monitor Polski nr 78, poz. 325) ustalającą zasady planowania i finansowania miejskiego budownictwa mieszkaniowego i urządzeń towarzyszących na okres lat 1961 — 1965.

W tych warunkach nie można dopatrzeć się zarzucanego w rewizji nadzwyczajnej istotnego naruszenia prawa w przyjęciu przez obydwie instancje, że koszt budowy wewnątrzsiłowej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej powinien obciążać powódca Spółdzielnię, która będąc zobowiązana do sfinansowania tej budowy ze środków i nakładów na budownictwo mieszkaniowe, nie ma prawa do magać się zwrotu kosztów budowy od pozwanego Przedsiębiorstwa.

W tym stanie rzeczy zespół rewidujący GKA oddalił rewizję nadzwyczajną, uznając ją za niezasadzoną. (...)

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

OBOWIĄZKOWE DOSTAWY ZBOŻ

W nr 46 Dziennika Ustaw z 1964 r. (poz. 316) ukazał się jednolity tekst rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1957 r. w sprawie obowiązkowych dostaw zboż, uwzględniający wszystkie zmiany, jakie dokonane zostały w tym rozporządzeniu od jego wydania w 1957 r.

POWSZECHNE BADANIE BYDLA NA GRUŻLICĘ

Stosownie do zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 23 listopada 1964 r. w sprawie ustalenia obszaru, na którym w 1965 r. prowadzi się powszechne badanie bydła na grużlicę we wszystkich jej postaciach (Monitor Polski nr 83, poz. 394), w 1965 r. badanie wszystkich bydła na grużlicę obejmie następujące obszary: m. st. Warszawa, miasto Kraków oraz województwa: białostockie, katowickie, kieleckie, krakowskie, lubelskie, rzeszowskie i warszawskie, a także powiaty: pucki — woj. gdańskiego oraz wrzesiński — woj. poznańskiego.

ZATRUDNIANIE MŁODOCIANYCH W RESORCIE HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Zarządzenie Nr 122 Ministra Handlu Wewnętrznego z 11.VIII. 1964 r. (Dziennik Urzędowy MHW Nr 29, poz. 92) wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty i Przewodniczącym Komitetu Pracy i Plac zmiennia niektóre postanowienia obowiązującego poprzednio Zarządzenia Nr 21 Min. Handlu Wewnętrznego z dn. 7.II.1959 r. w sprawie zatrudniania młodocianych (Dz. Urz. MHW Nr 7, poz. 25).

Zarządzenie to podaje wzór umowy o naukę zawodu, ustala konieczne dokumenty, w oparciu o które umowa taka może być zawarta, określa czas trwania nauki (2-3 lata), sposób egzaminowania, obowiązek odbycia stażu oraz określa stawki plac przysługujące uczniowi i stażysty.

Jednolity tekst cytowanego zarządzenia podany jest w tym samym numerze dziennika pod poz. 94.

KONTROLA JAKOŚCI RYB PRZEZNACZONYCH DLA JEDNOSTEK HANDLOWYCH

Zarządzenie Ministra Żeglugi z dnia 14 października 1964 r. w sprawie kontroli klasyfikacji jakości ryb wysyłanych z portów rybackich, przeznaczonych dla jednostek handlu hurtowego i detalicznego (Monitor Polski Nr 79, poz. 375) zakazuje wysyłania z portów rybackich dla jednostek handlu hurtowego i detalicznego ryb, których klasyfikacja jakościowa nie została skontrolowana przez organy Państwowej Inspekcji Handlowej.

Organy Państwowej Inspekcji Handlowej przeprowadzają kontrolę jakości ryb wysyłanych z portów rybackich w trybie i na zasadach ustalonych przez Ministra Handlu Wewnętrznego w porozumieniu z Ministrem Żeglugi.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

6 ŻYCIE GOSPODARSTWA

Nr 5 (698) — 31.1.1965 r.

DZIŚ I JUTRO ZIEM ZACHODNICH

III Zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, który obradował w dniach 23 i 24 lutego br. w Opolu, rozpoczął uroczystości dwudziestolecia powrotu do Polski Ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. W czasie obrad Zjazdu TRZZ szczególnie wiele miejsca poświęcono naszemu dorobkowi gospodarczemu na tych ziemiach, a zwłaszcza problemowi integracji, sprawom demograficznym oraz współpracy międzyregionalnej.

Uczestniczący w obradach Zjazdu wicepremier Zenon Nowak szeroko omówił m.in. zasadnicze przemiany, jakie dokonały się w ciągu dwudziestu lat na ziemiach zachodnich i północnych. Dzisiejszy stan gospodarki na tych ziemiach jest wynikiem ogromnego wysiłku całego społeczeństwa. Nie można — mówiąc o dorobku — pomijać ogromnego zniszczenia wielu miast i całych połaci ziem zachodnich, zniszczenia przemysłu i rolnictwa. Narod polski dźwignął te ziemie z ruin i uczynił z nich obszar tętniący życiem. Równocześnie zasadniczo zmieniła się struktura przemysłu, a w wielu jego dziedzinach uzyskujemy obecnie wielokrotnie większą produkcję niż przed wojną, pomimo dość zbliżonego poziomu zatrudnienia. Było to możliwe m.in. dzięki znacznemu wzrostowi poziomu technicznego naszego przemysłu, lepszemu wyposażeniu w bardziej nowoczesne maszyny zainstalowane w latach powojennych.

Szybki rozwój naszej gospodarki na tych ziemiach (wzrastający się m.in. 14-krotnym wzrostem produkcji globalnej przemysłu w latach 1946-1963) jest rezultatem poważnych nakładów inwestycyjnych. W ciągu 20 lat podwoiliśmy z niewielką pomocą, jaki

przeleliśmy na tych ziemiach. Majątek trwały w przemyśle wzrósł ponad 3-krotnie. Nakłady inwestycyjne tylko na gospodarkę ujętą w tych ziemiach w latach 1948-1963 wyniosły prawie 250 mld zł, co stanowiło jedną czwartą nakładów w tym czasie w całym kraju.

Także rolnictwo ziem zachodnich i północnych, mimo ogromnych zniszczeń wojennych zaczęło się dziś bardzo wysokimi wskaźnikami. Średnie plony podstawowych ziemniaków są w ostatnich latach wyższe niż przeciętnie w całym kraju. Szybcieli niż przeciętnie w kraju wzrasta na tych ziemiach pogłowie zwierząt. Istotne znaczenie produkcji rolnej tych ziem dla gospodarki całego kraju polega na wyższej niż w skali kraju i stale wzrastającej towarowości. Rolnictwo — to obejmujące około 30 proc. użytków rolnych, w roku 1963 dostarczyło państwu 46,4 proc. 4 zbóż (ogólnego skupu), 44 proc. ziemniaków, 33 proc. buraków cukrowych, 34 proc. bydła, 29 proc. trzody i 37 proc. mleka. Poważną pozycję w rolnictwie ziem zachodnich i północnych stanowią najsilniejsze gospodarstwa rolne. Podkreślenia wymaga ich wysoka towarowość. Przeważająca większość kwalifikowanych sadzeńców oraz znaczna część zbóż kwalifikowanych pochodzi z tych ziem, a zwłaszcza z PGR.

Wszystko to sprawia, że dalsze inwestycje w rolnictwie tych ziem rzucają wysokie wyniki ekonomiczne.

Poważne osiągnięcia wykazuje także rozwój nauki i kultury ziem zachodnich i północnych. Przed wojną na tych ziemiach istniało 10 szkół wyższych (w tym 6 szkół

pedagogicznych, nie mających rangi akademickiej), kształcących załadowie około 6 tys. studentów. Obecnie na tych ziemiach istnieje 21 szkół wyższych, w których kształcą się około 60 tys. studentów, a więc blisko 10 razy więcej. Wrocław po Warszawie i Krakowie stał się największym ośrodkiem szkół wyższych w Polsce. Istnieje na tych ziemiach ponad 80 instytucji naukowych, w tym 6 regionalnych instytutów naukowych, 21 towarzystw i kilka wydawnictw naukowych.

Szybki i pomyślny rozwój gospodarczy i kulturalny oraz burzliwy rozwój demograficzny ziem zachodnich i północnych przyspieszył zachodzące tu przemiany społeczne.

Dziś na ziemiach zachodnich i północnych mieszka 8,3 miliona osób, z tego 42 proc. — to młode pokolenie, urodzone już po wojnie na tych ziemiach.

Wicepremier Z. Nowak omawiając aktualne osiągnięcia gospodarki na ziemiach zachodnich i północnych zajął się również na głównych kierunkach rozwoju tych obszarów w najbliższym pięcioletciu. Stwierdził on, że gwałtowny rozwój demograficzny stwarza nowe możliwości dalszego rozwoju ziem zachodnich i północnych. Już bowiem od 1963 r. wchodzi w wiek zdolności do pracy roczniki powojenne. Wprawdzie plan na lata 1966-1970 nie został jeszcze opracowany, warto wskazać na niektóre założenia. Wartość produkcji globalnej przemysłu ciężkiego i maszynowego w 7 województwach zachodnich i północnych w roku 1970 będzie ok. 73,1 proc. wyższa w porównaniu z rokiem 1965. Udział tych ziem w wartości globalnej przemysłu ciężkiego powi-

nien wzrosnąć z 20,7 proc. w r. 1960 do 23,4 proc. w 1965 r. i do 25,8 proc. w r. 1970.

Nakłady państwowe na rolnictwo ziem zachodnich i północnych w latach 1966-1970 mają wynieść 31,5 mld zł, wskaźnik wzrostu w porównaniu z 5-latką 1960-1965 wynosi 150,8. Szczególnie wysokie będą nakłady na państwowe gospodarstwa rolne oraz na melioracje.

Na okres 1966-1970 przewiduje się inwestycje w budownictwie mieszkaniowym w kwocie 32,5 mld zł, co stanowi około 36 proc. nakładów w całym kraju.

Udział ziem zachodnich i północnych w budownictwie mieszkaniowym typu miejskiego w bieżącej 5-latkę wynosi 23,2 proc., w latach 1966-1970 wzrośnie do 25,2 proc.

W latach 1966-1970 na ziemiach zachodnich i północnych powstanie wiele nowych wielkich zakładów przemysłowych lub dalszej rozbudowie ulegną zakłady już uruchomione. Jak wynika z niektórych już podjętych decyzji przewiduje się budowę bądź rozbudowę 40 zakładów przemysłu kluczowego, na które państwo wydatkuje ok. 16 mld złotych.

Znaczący udział w rozwoju obszarów nad Odrą, Nysą i Bałtykiem ma Islniejsze od 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich. W czasie Zjazdu Opatowski, człono podkreślano istotną rolę TRZZ w inicjowaniu i realizowaniu czynów społecznych, w rozwijaniu kooperacji i współpracy międzyregionalnej. Wśród wielu osiągnięć TRZZ wymienić można np. opracowanie z jego inicjatywy i przy czynnym udziale działaczy Towarzystwa programów aktywizacji dla powiatów Elk, Goldap i Olecko,

dla powiatu jeleniogórskiego („Tezy Jeleniogórskie”) oraz programu rozwoju Ziemi — Kłodzkiej (powiaty Kłodzko i Bystrzyca). Z inicjatywy TRZZ podjęta została uchwała KERM w sprawie odbudowy Fromborka.

W dziedzinie kooperacji międzyregionalnej, będącej dziś trwałym zjawiskiem ekonomiczno-społecznym, największe wyniki osiąga województwo poznańskie w kooperacji i współpracy z województwem koszalińskim.

Szczególnie cenna i celowa jest współpraca regionalna powiatów granicznych województw zachodnich i północnych z dawnymi. Umożliwia to pogłębienie integracji ziem zachodnich i północnych, wyrażając formę działalności są Społeczne Rady Współpracy Międzypowiatowej działające w następujących regionach: Górnej Prosy z powiatami granicznymi województw opolskiego, łódzkiego i poznańskiego; Mazursko-Kurpiowskiego — z powiatami województw warszawskiego, białostockiego i olsztyńskiego; Nadnoteckiej — z powiatami województw poznańskiego, koszalińskiego, bydgoskiego i zielonogórskiego; Region nad Baryczą z powiatami województw poznańskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego. Praca tych rad przyniosła już poważne korzyści ekonomiczne i oświatowo-kulturalne, eliminując w świadomości społecznej dawne podziały graniczne, różnice w rozwoju gospodarczym, jak np. potrzebę lepsze połączenie dróg lokalnych, poprzez zorganizowanie nowych połączeń komunikacji PKS, wspólne dzieje melioracyjne, renowację upraw, wymienię doświadczonych itp.

Z.W.



W sprawie koordynacji branżowej

Drukujemy poniżej pismo Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (Departament Organizacji), które skierowane jest zasadniczo do tygodnika „Rada Narodowa”. Ten dziwny fakt wywołuje się stąd, że — jak wynika z pisma MBiPMB — artykuł Marcina Drożdża pt. „O koordynacji branżowej — inaczej” zamieszczony w „Razie Narodowej” nr 43/809 (pt. „Ekonomiczne efekty podporządkowania centralnego i terenowego — a koordynacji”). Ponieważ nie zostaliśmy o tym niejako „agencyjnym” charakterze artykułu powiadomieni, wypada wyrazić ubolewanie z powodu niedostatecznej znajomości obyczajów autorskich, wykazywanej przez niektórych autorów.

A oto co w związku z powyższym artykułem czytamy w wyjaśnieniu Ministerstwa (po pewnych skrótach):

AUTOR formułuje szereg zarzutów pod adresem zjednoczeń wiodących przemysłu materiałów budowlanych i budownictwa działających na terenie województwa rzeszowskiego i przeprowadza na ich podstawie ogólną ocenę działalności koordynacji branżowej. Zasadniczy sens tej wypowiedzi sprowadza się do stwierdzenia, że „żadne ze zjednoczeń wiodących nie spełnia dotychczas roli, do jakiej zostało powołane”, wobec czego „przewidziane jest wyłączenie zjednoczeń z dotychczasowego nadzoru państwowego”.

„Pomijając fakt subiektywnej oceny sytuacji w koordynacji branżowej, autor nie bierze pod uwagę tego, że zjednoczenia wiodące nie zostały wyposażone w takie uprawnienia, które by zapewniły im pełną efektywność ich działania... W związku z tym autor — chyba niesłusznie — uważa, że wyposażenie zjednoczeń w dodatkowe uprawnienia jest przewidziane. Konieczność ukończenia systemu koordynacji podkreślona została również w uchwałach IV Zjazdu KC PZPR, gdzie, m. in. mówi się, że „zjednoczenia powinny w przyszłości pełnić rolę w podniesieniu na wyższy poziom planowania i koordynacji działalności produkcyjnej w skali całych branż. Dlatego należy rozszerzyć uprawnienia zjednoczeń wiodących. Poprawie koordynacji pionowej w przekroju branżowym towarzyszyć musi ukończenie koordynacji w przekroju terenowym”.

Konkretnie zarzuty, które autor kieruje przeciw zjednoczeniom przemysłu materiałów budowlanych i budownictwa nie znajdują pełnego potwierdzenia w faktach. Autor stwierdza np., że wydajność z jednego metra sześciennego kanału ogniowego w przemyśle terenowym jest w niektórych województwach

wyższa od wydajności osiłekanej przez przemysł kluczowy ceramiki budowlanej. Pomijając fakt, że przykład ten nie dotyczy województwa rzeszowskiego — należy stwierdzić, że podstawiony zarzut jest w całości błędny. Z tabeli, na którą powołuje się autor wynika, że najwyższą w kraju wydajność średnią — osiągały zakłady przemysłu kluczowego. Natomiast 3 wojewódzkie zjednoczenia, o które zapewne chodzi w artykule, wykazywały wyższe, ponad 100% wykorzystanie nominalnego czasu pracy pieców, co świadczy jedynie o ich żel i kosztowności pracy, gdyż osiągają jednocześnie bardzo niską wydajność.

Niski koszt jednostkowy cegły pełnej w 7 województwach, produkowanej przez przemysł terenowy, od kosztu cegły pochodzącej z produkcji przemysłu kluczowego — wynika z faktu, że cegła pełna jest jednym z wielu asortymentów produkowanych w zakładach kluczowych i udział jej w ogólnej produkcji zjednoczenia wynosi załadowie 20%. Cegła pełna produkowana tam jako asortyment „towarzystwa” wymaga wyższych kosztów wytwarzania od cegły pełnej produkowanej jako jedyny asortyment zakładu, co jest regułą w zakładach terenowych. Ponadto należy podkreślić, że w zakładach przemysłu kluczowego udział produkcji cegły pełnej w całości produkcji stale maleje z uwagi na wypieranie jej przez asortymenty bardziej nowoczesne.

Porównywanie wydajności pracy w przemyśle kluczowym i terenowym jest w odniesieniu do branży ceramiki budowlanej o tyle mało miarodajne, że zasadniczo od dawna już, w związku z prowadzoną w tej branży akcją decen-

tralizacji, zatarła się różnica wielkości między zakładami przemysłu kluczowego i terenowego. Są województwa (opolskie, gdańskie), w których w zakresie kluczowym nie dysponuje w ogóle żadnymi przedsiębiorstwami ceramiki budowlanej. W każdym razie wielkość przedsiębiorstwa czy zakładu nie decyduje w ceramice budowlanej o jego przynależności organizacyjnej.

Zarzut niewykorzystywania przez wiodące zjednoczenia przemysłu Ceramiki Budowlanej prac przeprowadzonych przez przemysł terenowy w zakresie bilansowania mocy produkcyjnych jest również niesłuszny. Zjednoczenie to, jako jedno z pierwszych w kraju, opracowało zasady (i podjęło prace nad wprowadzeniem ich w życie) w zakresie badania i ustalania zdolności produkcyjnych. Przyjmowało ono i opiniowało opracowane przez wojewódzkie zjednoczenia wzory zdolności produkcyjnej. Wszystkie wzory były dokładnie przeliczone i sprawdzone pod względem zgodności z prawami. Błędy opracowań omówiono na konferencji w Ministerstwie przy przyjmowaniu projektów planu przemysłu terenowego. Materiały obliczeniowe przedsiębiorstw branżowych zostały wykorzystane do sporządzenia bilansu zbrocznego w skali krajowej. W tym czasie (sierpień 1964) opracowania została zbroczona wykorzystania zdolności produkcyjnej przez przemysł terenowy. Analiza ta jest wykorzystywana przy wielu pracach — m. in. przy ustalaniu celowości zamierzeń inwestycyjnych branż.

Skwitowane przez autora określeniem „insynuacja” zjawisko dekapitalizacji w przemyśle terenowym jest faktem ogólnie znanym i potwierdzonym przez cyt. Występuje tam nagminnie niski stopień zmechanizowania zakładów, sezonowość większości z nich, zły stan posiadania parku maszynowego i urządzeń. Ponad 50% to zakłady stare, w znacznej mierze wyeksploatowane. Przy takim stanie zakładów szczególnie wagi nabiera gospodarka funduszem amortyzacyjnym. Na podstawie wytycznych rad narodowych tylko niewielka część funduszu amortyzacyjnego przeznaczona jest do dyspozycji przedsiębiorstw, przeważająca natomiast część środków odprowadzają się do cen rol i wyników działalności koordynacyjnej, niemal wyłącznie z punktu widzenia jej

natychniastowego oddziaływania na zwiększenie produkcji budowlano-montażowej Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa. Ocena roli koordynacji branżowej na podstawie wyników, jakich, będącej w organizacji placówki koordynacyjnej, jest wysocą zażęta i jako oparta na wycinkowym materiale — niesłuszna. Inicjatywa Zjednoczenia Przemysłu Betonów doprowadziła na terenie woj. rzeszowskiego do szeregu konkretnych osiągnięć, jak:

— zbilansowanie potrzeb i produkcji prefabrykatów w skali województwa, a opracowanie planu naperatywnego, go rozwoju branży betonów na lata 1963—1969.

— skuteczne interwencje zjednoczenia wiodącego w zakresie terminowych staw betonów, specjalizacji i reorganizacji produkcji oraz poprawy jakości,

— zorganizowanie pomocy technicznej dla przedsiębiorstw.

Na specjalne podkreślenie zasługuje działalność koordynacji rzeszowskiej w zakresie szkolenia kadr betonarskich. Postawiony w stosunku do Zjednoczenia Przemysłu Kruszywa i Surowców Mineralnych zarzut ponowna strata odnosi się do zakładu eksploatacji kruszywa w Medyce (pow. przemyski). Zakład ten został uruchomiony dla zabezpieczenia potrzeb (w zakresie kruszywa) budowy zapory wodnej w Solnie. Eksploatacja odbywa się na lewym brzegu Sanu, po czym kruszywo jest kierowane za pomocą taśmociągu pływającego na prawy brzeg, stąd samochodami przewożone do stacji kolejowej Medyka a następnie wysyłane specjalnym pociągami waldziowym tranzytem przez teren ZSKR na budowę zapory wodnej w Solnie. Eksploatacja kruszywa są bardzo trudne z uwagi na duże wahania poziomu wody na rzecce, co powoduje okresowe przeboje. Duży jednak stopień zmechanizowania prac i wysoka wydajność pracy sprawiają, że plany wydobywania są realizowane. Obiektywne trudności w eksploatacji i wysokie koszty transportu kruszywa (zwłaszcza samochodowego) powodują niewspółmiernie wysokie koszty w stosunku do ceny zbytu i założenie planowanej straty na rok 1964 dla Zakładu w Medyce około 1,4 mln zł. Podyktowane to zostało koniecznością

zaspokojenia priorytetowych potrzeb budowy zapory wodnej w Solnie.

Nie odpowiada jednak rzeczywistości zarzut niepełnej realizacji dostaw kruszywa dla Soliny. Plan docowy na rok 1964 został zrealizowany w 100% do dnia 20.XI.1964 r. a po tym terminie realizuje się ponadplanową ilość dostaw zwiiru (20 tys. ton) w ramach zobowiązań podjętych z okazji IV Zjazdu PZPR. Wobec powyższego odwołanie do koordynacji wykonywanej przez Rzeszowskie Zjednoczenie Budownictwa w zakresie budownictwa należy stwierdzić, że realizowało ono systematycznie nałożone nań zadania.

Stwierdzenia autora dotyczące oceny całokształtu pracy sekretariatu techniczno-ekonomicznego i zjednoczeń wiodących budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych nie poparte zostały faktami ani też uzasadnieniem. Środki funduszu bezosobowego przeznaczane są w głównej mierze na wydawanie biuletynów branżowych. Pozostała część funduszu bezosobowego wydatkowana jest na drobne zlecenia związane z opracowaniem korekturów i opinii potrzebujących do oceny niektórych zamierzeń inwestycyjnych uczestników porozumień oraz na zlecenie związane z przygotowaniem materiałów do monografii branży.

Reasumując należy stwierdzić, że artykuł zawiera całkiem idące uogólnienia, które nie zawsze znajdują potwierdzenie w praktyce. Na trudności w działalności koordynacyjnej zjednoczeń mają wpływ takie przyczyny, jak omówione już luki w przepisach prawnych oraz często bierny stosunek uczestników porozumień do współpracy i przedsiębiorczych inicjatyw, o czym nie należałoby zapominać.

Sytuacja powinna ulec korzystnej zmianie po podjęciu przez Radę Ministrów uchwały nowelizującej postanowienia uchwały Nr 195-60 Rady Ministrów o współpracy i koordynacji branżowej, tym bardziej, że nowy projekt przewiduje znaczne wzmocnienie roli zjednoczeń wiodących, a tym samym stwarza możliwości skuteczniejszego ich działania.

Dyrektor Departamentu w JERZY SZEWORSKI
Wicedyrektor Departamentu

Kraje nierozwinięte czy na dorobku

Proponowana przez Ob. Stanisława Berezowskiego (Z.G. nr 48 64) nazwa „kraje na dorobku”, zamiast szeroko używanego określenia „kraje rozwijające się” czy nawet „niedorowinięte” — jest niewątpliwie rzeczniejsza. Jednakże precyzyjność tego terminu pozostawia wiele do życzenia. Pojęcie „na dorobku” nie dotyczy jakiegos stanu przejściowego, mającego charakter jednoznaczny, lecz może dotyczyć różnych stanów rozwoju zależnie od wzorca, w którym kraj „na dorobku” będziemy porównywać.

I tak, np. Polska jest krajem na dorobku w porównaniu ze wszystkimi innymi krajami, które osiągnęły wysoki poziom rozwoju, ale jest jednocześnie krajem przodującym w stosunku np. do nowo wyzwolonych krajów afrykańskich, czy do krajów Ameryki Łacińskiej.

Podobnie Francja będzie krajem przodującym w stosunku do wielu krajów Demokracji Ludowej, ale równocześnie krajem „na dorobku” w stosunku do rozwoju osiągniętego przez USA. To ostatnie stwierdzenie prawdopodobnie nie byłoby mile przyjęte przez Francuzów, jednak jest zrozumiałe w warunkach dokonanego porównania.

Poszukiwanie terminu, oddającego w sposób adekwatny stan krajów rozwijających się, musi wobec tego być uzależnione od stosunku do innych krajów. Termin ten powinien wynikać także z ich struktury wewnętrznej. Pod pojęciem krajów zaoconanych rozumiemy takie kraje, w których przede wszystkim istnieje dysproporcja pomiędzy wyposażeniem kapitałowym a wielkością siły roboczej. Obok tych dysproporcji istnieją też szereg innych. Np. kraj rozwija-

jący się zgromadził wreszcie środki, by rozwijać przemysł, lecz szybkiemu wzrostowi produkcji przemysłowej nie towarzyszy odpowiednie tempo rozwoju produkcji rolnej, będące wynikiem zaoconanej struktury społecznej wsi.

Szereg zjawisk tu występujących ma charakter nierównowagowanego wzrostu, a zależą one tylko i wyłącznie od struktury wewnętrznej badanego kraju. Przyczyny nierównowagowanego wzrostu tkwią w niedostatecznej ilości zasobów i rezerw w różnych działach gospodarki i są typowe dla krajów biednych. Gdy kraje te usuną przyczyny zaoconania, zgromadzą zapasy, to wzrost przestanie być nierównowagowany. Równowaga nie będzie miała, oczywiście, charakteru absolutnie stałego, ale też nie będzie chwilowa.

Stąd też wydaje się uzasadnionym kraje „zaoconane” nazywać wspólnym mianem — KRAJE NIERÓWNOWAGOWANEGO WZROSTU.

Jeśli pod tym pojęciem będziemy rozumieć stan gospodarki narazony na szereg wzrastających, to chyba będzie ono najlepiej oddawało a sytuację krajów, które są nazywane zaoconanymi i niedorowiniętymi.

Termin ten ma jeszcze te zalety, że określa stan gospodarki w danym kraju niezależnie od stanu innych krajów i w sposób jednoznaczny informuje o ro chodzą.

KAZIMIERZ JEDRZYCH
KRAKÓW

OD REDAKCJI

Jest to głos w dyskusji na temat, tak precyzyjnie określane kraje gospodarczo albo rozwinięte. Uważamy, że i obecnie propozycja posiada szereg mankamentów. A może Czytelnicy zaproponują jeszcze inne określenia?

ZAKŁADY MIĘSNE w Zakopanem, ul. Krupówki 2

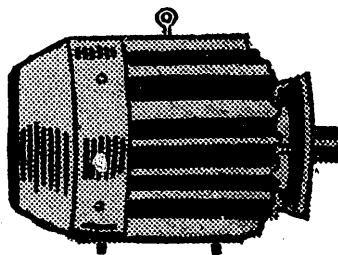
SPRZEDADZA

PRZEDSIĘBIORSTWOM PAŃSTWOWYM I SPÓŁDZIELCZYM MIĘDZY INNYMI:

- mieszkalkę do mięs typu „Matador” pojemność 250 litr.
- nadzwierkę do kielbas jednolejkową pojemność 50 litr.
- silnik 2,2 KW typ EF 50/4 produkacja CSRS
- prostownik selenowy do ładowania akumulatorów
- elektrowilki typ „Fortuna” E 80 mm silnik elektryczny 3 KW
- osłonki wiskozowe Ø 35
- piony blaszane
- płytki terrakota
- pochwy aluminiowe do noży

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI
UDZIELA DZIAŁ ZAOPATRZENIA TELEFON
32-91.

KS-5-0



NEUTRALISTYCZNE" oceny porównujące długookresowe tendencje rozwoju gospodarczego krajów kapitalistycznych i socjalistycznych, mimo wagi tego tematu, należą na Zachodzie raczej do rzadkości.

Jeśli pominiemy studia i raporty ONZ, których "neutralizm" nakazuje raczej wstrzymywanie się od wyrażenia opinii, to wypada stwierdzić, że opublikowane przed kilkoma miesiącami opracowanie francuskiego pisma "L'Economie" (z 4 września 1964 roku) ujęte w formie spe-

produktu globalnego per capita Indii wynoszący 1,3 proc.

Wynika z tego, że kraje te nie tylko znajdują się na dramatycznie niskim poziomie w porównaniu z krajami wysoko uprzemysłowionymi, lecz ponadto dystans dzielący obydwie grupy krajów stale się powiększa. Postulowany przez ONZ wzrost produktu globalnego krajów słabo rozwiniętych o 4,5-5 proc. rocznie w latach 1960-1970, proklamowanych jako "dekada rozwoju", będzie bardzo trudny do urzeczywistnienia.

EWOLUCJA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ NA ŚWIECIE W LATACH 1952-1962 I 1952-1963	
	1952-1962 (1952=100)
Świat (poza socjalistycznymi krajami Azji)	168
W tym:	
ZSRR i Europa Wsch.	288
W tym ZSRR	278
Świat (poza ZSRR i Europę Wsch.)	168
a) w tym:	
kraje uprzemysł.	168
kraje słabo rozw.	218
b) w tym:	
Ameryka Północna	148
Europa	178
Ameryka Łacińska	178
Azja Wsch.	178
i pld.-wsch.	348
c) w tym:	
Niemiecka Rep. Fed.	288
Japonia	400

Przeprowadzona przez "L'Economie" analiza wykazała również, że wzrost wydajności pracy w przemyśle, mierzony wzrostem produkcji na jednego zatrudnionego, był w rozpatrywanym tym razem okresie 1958-1961 blisko trzykrotnie wyższy w ZSRR i europejskich krajach socjalistycznych, niż w wysoko uprzemysłowionych państwach kapitalistycznych. Wydajność pracy zwiększyła się w tym okresie w ZSRR i europejskich krajach socjalistycznych o 7,3 proc., podczas gdy we wszystkich krajach kapitalistycznych wzrosła ona o 3,8 proc., a w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej o 5,6 proc.

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ NA JEDNOGO ZATRUDNIENEGO W LATACH 1958-1961	
Świat (poza ChRL)	+ 5,0%
ZSRR i Europa Wschodnia	+ 7,3%
Świat poza ZSRR i Europę Wsch.	+ 3,8%
W tym:	
Kraje uprzemysłowane	+ 2,7%
Europejska Wspólnota Gospod.	+ 5,6%
Kraje słabo rozwinięte	+ 5,4%

Analizując rozwój przemysłu ciężkiego "L'Economie" zwraca m. in. uwagę na to, że zużycie stali na jednego mieszkańca w skali światowej wynosiło w 1962 roku 115 kg wobec 51 kg przed dziesięcioleciem. Jednakże w Stanach Zjednoczonych spadło ono z 518 kg w roku 1952 do 488 kg w roku 1962. Natomiast zużycie stali per capita w ZSRR wzrosło z 210 kg w roku 1954 do 334 kg w roku 1962 (nie wiadomo dlaczego w opracowaniu "L'Economie" porównano w tym przypadku różne okresy). Przy utrzymaniu tego trendu, co jest zresztą założeniem czysto teoretycznym, ZSRR zdążyłaby w tej dziedzinie USA w ciągu niespełna 10 lat.

Do podobnych wniosków prowadzi porównanie zużycia energii elektrycznej na jednego mieszkańca. W Stanach Zjednoczonych wynosiło ono w 1962 roku 8263 kg równoważnika węgla w porównaniu z 7820 kg w roku 1952, czyli wzrosło tylko o 6 proc., podczas gdy w ZSRR zwiększyło się z 1580 kg do 3046 kg, a więc uległo niemal podwojeniu. W Europie Zachodniej zużycie to wynosiło w 1962 roku 2747 kg.

Poprzedzamy na streszczeniu tych kilku najważniejszych stwierdzeń i konkluzji, jakie wypływają bezpośrednio lub pośrednio z lektury opracowania opublikowanego w suplementcie "L'Economie". Trzymaliśmy się zresztą ściśle toku myśli tego opracowania pozwalając sobie jedynie na pewne skróty.

Wydaje się, że przytoczone dane liczbowe i fakty, których kompilacji dokonali ekonomiści zachodni, mówią same za siebie i nie wymagają szerszego komentarza. Wynika z nich jasno, że w ubiegłym dziesięcioleciu kraje socjalistyczne znacznie wyprzedziły pod względem dynamiki wzrostu gospodarczego świat kapitalistyczny, uzyskując szybsze tempo rozwoju produkcji przemysłowej zarówno globalnie, jak i w przeliczeniu na 1 zatrudnionego. W niektórych gałęziach przemysłu dystans dzielący kraje socjalistyczne od najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych uległ poważnemu zmniejszeniu.

1) „Dziesięć lat milczącej rewolucji — struktura gospodarki światowej w ostatnim dziesięcioleciu”.

ORGANIZACJA PRAKTYKÓW I NAUKOWCÓW

DOKONCZENIE ZE STR. 1

suneli postulat zwiększenia roli rachunku ekonomicznego i ekonomistów w podejmowaniu decyzji na tym najniższym, a zarazem podstawowym szczeblu zarządzania.

Od 1958 r. co rok lub co dwa lata odbywały się pod tym hasłem krajowe narady ekonomistów, organizowane przez kółka zakładowe PTE w Elblągu, Poznaniu, w Skarżysku-Kamiennym i w Tarnowie. Potrzeba zwiększenia roli rachunku ekonomicznego i ekonomistów wysuwana była także na konferencji ekonomistów w Wiśle, których organizatorem jest oddział katowicki PTE. Znajdujący one wreszcie wyraz na konferencjach o bodźcach ekonomicznych oraz miernikach produkcji i oceny działalności przedsiębiorstw w systemie planowania i zarządzania gospodarką społeczną, inicjowanych przez Oddział PTE w Warszawie.

Wszystkie te organizacyjno-koncepcyjne przejawy aktywności środowiska ekonomicznego mają za przesłankę: poważny wzrost liczby kadr ekonomicznych w gospodarce, doskonałe metody kształcenia ekonomistów, gromadzone latami doświadczenia, wykrystalizowane poczucie przydatności i odpowiedzialności oraz krytycyzm wobec przestarzałych metod gospodarowania. Te przemiany wpłynęły także na warunki działania i zadania Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Ze stowarzyszenia typu naukowego i popularizatorskiego — jakim PTE było jeszcze przed parą laty — powstała organizacja zrzeszająca praktyków i naukowców. Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat liczebność Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego uległa potrojeniu, przy czym owe dwie trzecie nowo-zrekrutowanych weszły w przytaczającej większości właśnie w przedsiębiorstwa, zjednoczeń i centralnej administracji ekonomicznej oraz placówek naukowych o profilu bardziej praktycznym.

Na marginesie warto zaznaczyć pewien istotny mankament, który wystąpił w przygotowaniach do zbliżającego się Walnego Zgromadzenia. Wybory delegatów na Walne Zgromadzenie odbywały się w oddziałach wojewódzkich często rok temu, lub nawet dawniej. W wielu województwach (w tym także w Warszawie i województwie warszawskim) kampania wyborcza poprzedziła w czasie gwałtowny wzrost kół przy zakładach pracy i instytucjach administracji gospodarczej, który przypadał przede wszystkim na 1964 r. Rezultat jest taki, że większość członków PTE w Warszawie i województwie, którą stanowią już dzisiaj członkowie kół przy zakładach produkcyjnych i instytucjach administracji gospodarczej — nie mają ani jednego swego delegata. Ponieważ podobna sytuacja występuje również w innych województwach należałoby — wydaje się — dokonać uzupełniającego zaproszenia uczestników Walnego Zgromadzenia.

CEL I ŚRODKI

Projekt nowego statutu PTE, który powinien zostać w najbliższym czasie przedyskutowany i zatwierdzony, wychodzi na przeciw tym przemianom. „Celem PTE — czytamy w projekcie statutu — jest zespolenie ekonomistów dla pełnego włączenia ich do realizacji za-

dań gospodarczych kraju oraz u-powszechnianie wiedzy ekonomicznej dla efektywnego stosowania jej w praktyce... Cel ten — jak wskazuje dalszy ciąg tekstu — powinien być osiągnięty między innymi przez:

- rozwijanie wymiany myśli i doświadczeń pracowników nauki i działaczy gospodarczych oraz pracowników służb ekonomicznych przedsiębiorstw,
- współdziałanie z organizacjami państwowymi, organizacjami związkowymi, związkami spółdzielczymi w zakresie usprawnienia działania służb ekonomicznych,
- analizowanie sytuacji gospodarczej, opracowywanie uwag i opinii oraz przekazywanie ich właściwym władzom i instytucjom, udzielanie pomocy jednostkom gospodarki uspołecznionej w rozwiązywaniu zagadnień ekonomicznych w szczególności przez opracowywanie analiz i ekspertyz ekonomicznych i przez poradnictwo ekonomiczne,
- współdziałanie ze związkami zawodowymi w sprawach dotyczących interesów zawodowych ekonomistów,
- rozwijanie kontaktu i współpracy z pokrewnymi stowarzyszeniami,
- pracę kół międzyzakładowych, zrzeszających ekonomistów z kilku zakładów pracy lub instytucji na zasadzie więzi międzybranżowej,
- pracę kół terenowych, zrzeszających ekonomistów z różnych zakładów pracy i instytucji na zasadzie więzi terytorialnej.

Rozbudowana została ta część projektu nowego statutu, która dotyczy organizacji kół przyzakładowych. Przewiduje się więc różne formy więzi terytorialnej i branżowej kół przyzakładowych. „Na wniosek kół PTE, działających w danej branży — czytamy w projekcie statutu — Zarząd Główny może powołać Radę Koordynacji Branżowej Kół PTE. Na wniosek kół działających na terenie jednego Zarządu Wojewódzkiego, Zarząd Wojewódzki może powołać zespoły branżowe Kół Pracami Rady (Zespołu) kieruje Prezydium... itp.”

Nie chcę się wdawać w szczegóły organizacyjne. Są one oczywiście ważne, ale najważniejszą rzeczą jest treść, która za nimi się kryje.

W wielu zakładach pracy działalność kół PTE od dawna wykroczyła już poza ramy spotkań towarzyskich i szkolenia ekonomicznego. W kołach tych powstaje często — tak bardzo pożądana w naszym kraju atmosfera dyskusji o „swoich” przedsiębiorstwach i „swoich” zjednoczeniach z pozycji współgospodarza. Stanowią one ważną platformę fachowej dyskusji, przygotowującej materiały dla Konferencji Samorządu Robotniczego i dla dyrekcji przedsiębiorstw.

W szeregu branżach kół zrzeszających ekonomistów jednego przedsiębiorstwa nie mogą przy tym rozwiązać wielu ważnych problemów bez ścisłej współpracy z kołami PTE z pozostałych przedsiębiorstw tej samej branży, lub z przedsiębiorstw skoordynowanych. Wówczas — jak dowodzi tego np. doświadczenie Rady Koordynacyjnej Kół PTE Przemysłu Okrętowego — utworzenie organizacji połączonych kół PTE staje się rozwiązaniem uzasadnionym i korzystnym.

Chodzi o to, by te doświadczenia u-powszechniały się. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne może w tej dziedzinie spełnić szczególnie pożyteczną rolę.

NOWE WARUNKI CZŁONKOSTWA

Kadra ekonomistów zatrudnionych w gospodarce stanowi nieprzebrany rezeruar sił społecznych, które mogą i powinny być wykorzystywane — w coraz większym zakresie i przy udziale Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — dla osiągnięcia postępu ekonomicznego. Piętnaście tysięcy ekonomistów zrzeszonych obecnie w PTE stanowi zaledwie trzecią część ekonomistów z wyższym wykształceniem oraz ósmą część techników gospodarczych z dyplomami średnich szkół ekonomicznych, zatrudnionych w gospodarce. Jednocześnie dysponujemy w kraju dziesiątkami tysięcy rutynowanych specjalistów, zajmujących się od wielu lat zagadnieniami ekonomicznymi, jakkolwiek nie przeszli oni formalnie studiów ekonomicznych. Są to liczni absolwenci różnych kursów ekonomicznych, techników piastujących od wielu lat ważne funkcje gospodarcze, na których niemal na każdym kroku potrzebna jest wiedza ekonomiczna itp.

Projekt nowego statutu otwiera możliwość wstąpienia do PTE przez tymi wszystkimi ekonomistami-praktykami. „Członkiem PTE — czytamy w tym dokumencie — może być obywatel PRL o nieposzlakowanej opinii, o ile ma:

- wyższe wykształcenie lub równoważne,
- średnie wykształcenie lub równoważne, o ile pełni samodzielne funkcje w służbach ekonomicznych lub w administracji gospodarczej,
- co najmniej pięcioletni staż pracy na kierowniczym stanowisku ekonomicznym.

W dotychczas obowiązującym statucie prawo wstąpienia do towa-

rzystwa formalnie przysługiwało w zasadzie tylko osobom, posiadającym wyższe wykształcenie. Odnosny przepis wywoływał jednak w praktyce bardzo dużo nieporozumień. Szczególnie ostatnio — wobec wzrostu popularności PTE wśród aktywów gospodarczych przedsiębiorstw i zjednoczeń — trzeba było go częściowo po prostu „omijać”.

SZKOLENIE

Rozróżnienie reżimów kwalifikacyjnych przyjmowania członków PTE nie oznacza w najmniejszym stopniu — oczywiście — zmniejszenia rangi, jaką ta organizacja przywiązuje i będzie przywiązywać do wykształcenia ekonomicznego.

Sprawę tę sygnalizuje także cytowana już wcześniej Uchwała Rady Ministrów nr 224 z lipca 1964 r. Zaleca się tworzenie zakładów szkolenia kół ekonomistów dbających o poziom fachowy i ułatwiających samokształcenie swych członków — czytamy w tej uchwale. Kół organizują biblioteki, prenumerują czasopisma fachowe, urządzają seminaria, dyskusje, konferencje, konkursy na najlepsze rozwiązania problemów gospodarczych przedsiębiorstw lub ich grup, wdrażają i organizują szkolenia ekonomiczne, zrzeszając szeroki krąg ekonomistów działających na polu gospodarczym, teoretyczno-naukowym i dydaktycznym.

Projekt statutu harmonizuje z tym zaleceniem przyjmując jako środki służące „do realizacji zadań gospodarczych kraju oraz u-powszechniania wiedzy ekonomicznej dla efektywnego stosowania jej w praktyce”:

- organizowanie odczytów, wykładów, seminariów, zjazdów i konferencji, wydawanie książek, czasopism i innych publikacji ekonomicznych, prowadzenie domów i klubów ekonomistów, bibliotek, wystaw itp.,
- prowadzenie działalności szkoleniowej, uwzględniającej najnowsze osiągnięcia teorii i praktyki gospodarczej,
- współdziałanie ze szkoleniem ekonomicznym wyższym i średnim w zakresie opracowywania programów i metod nauczania,
- badanie warunków pracy ekonomistów i techników gospodarczych, współdziałanie z właściwymi władzami w sprawie stałego polepszania obsady stanowisk ekonomicznych w gospodarce narodowej oraz udzielenie członkom w uzyskaniu zatrudnienia, odpowiadającego ich kwalifikacjom zawodowym i udołnieniu.

*

Nie referuję tutaj szczegółowo tych elementów projektu nowego statutu PTE, które dotyczą spraw ściśle organizacyjnych, form podporządkowania kół oddziałom terenowym, oddziałów terenowych — oddziałom wojewódzkim (które zgodnie z nowo wprowadzoną nomenklaturą mają być nazywane zarządami wojewódzkimi) i wreszcie tych ostatnich — zarządowi głównemu. Powiązania te, podobnie jak i ogólne założenia dokonywania wyborów do władz terenowych, wojewódzkich i centralnych odpowiadają mniej więcej dotychczasowej praktyce postępowania w PTE i w innych podobnych organizacjach.

Na uwagę zasługuje tutaj pewne rozszerzenie zakresu uprawnień i obowiązków Zarządu Głównego PTE, a w szczególności prezydium tego Zarządu, które jako główne ciało wybieralne na Walnym Zgromadzeniu — powinno rozstrzygać operatywnie o wszystkich zagadnieniach istotnych dla Towarzystwa jako całości.

Novum stanowi także powoływanie instytucji Rady Naukowej Towarzystwa oraz Rad Naukowych powoływanych przez Zarządy Wojewódzkich PTE. W skład Rady Naukowej Towarzystwa — obok członków prezydium Zarządu Głównego — powinni wchodzić przewodniczący komisji problemowych, powoływanych w celu rozpatrzenia podstawowych aktualnych problemów rozwoju gospodarki. Podobne cele miałyby do spełnienia Rady Naukowe, powoływane przy Zarządach Wojewódzkich.

*

Projekt nowego statutu PTE wyraża niewątpliwie postęp, który dokonał się i dokonuje w naszym kraju w życiu gospodarczym i w społeczeństwie i który polega na wzroście autorytetu ekonomii i ekonomistów. Poważne i odpowiedzialne zadania, które stawia ten wzrost autorytetu przed Polskim Towarzystwem Ekonomicznym — domaga się doskonałości założeń organizacyjnych i form działania tej organizacji. Projekt nowego statutu zapewnia szereg takich ulepszeń (z których wiele znalazło już sobie prawo obywatelstwa w życiu, czasami nawet wbrew niektórym dotychczas formalnie obowiązującym przepisom). Szczegółowe przedyskutowanie tego projektu i jego dalsze usprawnienie — co stanowi główne zadanie zbliżającego się Walnego Zgromadzenia — będzie zapewne ważnym krokiem w doskonaleniu charakteru Towarzystwa do aktualnych potrzeb życia gospodarczego.

MAREK MISIAK

*) Walne Zgromadzenie, zgodnie z przewidywaniami, powinno się odbyć 13 i 14 marca 1965 r. Poprzednie Walne Zgromadzenie miało miejsce w marcu 1963 r.

ŻYCIE GOSPODARCE

Nr 5 (698) — 31.1.1965 r.

WYMOWA PEWNEJ PUBLIKACJI

IAN SIERZPUTOWSKI

cialnego dodatku pt. „Dix années de revolution silencieuse — la structure de l'economie mondiale au cours de la dernière decennie”) jest pozycją wyjątkową, nie znajdującą właściwie precedensu.

W oparciu o statystyki ONZ autor (czy autorzy) wspomnianego opracowania pokusili się o dogłębną analizę stóp wzrostu gospodarczego wszystkich krajów świata w okresie dziesięciu lat z uwzględnieniem m. in. porównawczych zestawień i wysnutej z nich konkluzji w odniesieniu do dwóch rivalizujących systemów: kapitalizmu i socjalizmu.

Warto niewątpliwie zapoznać się z podstawowymi tezami i wnioskami tej publikacji, mając oczywiście cały czas na uwadze, że posiada ona charakter eksperymentalny i mimo przestrzegania na ogół zasad obiektywizmu nie jest wolna w pewnych fragmentach od stwierdzeń tendencyjnych, celowo pomniejszających osiągnięcia krajów socjalistycznych. Nie zmienia to faktu, że ostateczne wnioski opracowania bynajmniej nie idą po myśli zwolenników i apologetów systemu, określonego we wspomnianym suplementcie „L'Economie” mianem „gospodarki wolnorynkowej”.

Większość danych liczbowych wykorzystanych w tym opracowaniu odnosi się do roku 1962, w porównaniu z rokiem 1952, chociaż uwzględniono i inne okresy. We wstępie zaznaczono, że nawet w krajach rozwiniętych gospodarczo, dysponujących udoskonalonym aparatem statystycznym, zebranie danych dotyczących poprzedniego roku wymaga nieraz wielu miesięcy. W krajach słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym gromadzenie informacji liczbowych pochłania jeszcze więcej czasu. W tych warunkach kompilacja liczb odnoszących się do sytuacji całego świata oraz ich kontrola i porównanie wymagają od roku do półtora, a nieraz dłuższych terminów.

STOPY WZROSTU GOSPODARCZEGO

W ubiegłym dziesięcioleciu (1950-1960) produkt globalny wszystkich krajów świata wzrastał średnio o 6,5 proc. rocznie. W przeliczeniu na jednego mieszkańca, a więc po uwzględnieniu faktu, że ludność świata powiększyła się co roku o 1,8 proc. daje to wzrost produktu globalnego o 4,6 proc.

W krajach kapitalistycznych, na które przypada 65 proc. mieszkańców kuli ziemskiej, wzrost ten był jednak znacznie słabszy i wyniósł jedynie 3,9 proc., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 2,2 proc.

Bardzo poważne różnice w tempie rozwoju gospodarczego wystąpiły między kapitalistycznymi krajami wysoko uprzemysłowionymi a słabo rozwiniętymi. W pierwszej z tych grup krajów średni wzrost produktu globalnego wynosił 4,8 proc., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 3,7 proc., przy czym tempo rozwoju poszczególnych państw cechowały dość znaczne rozpiętości. W Japonii wzrost produktu globalnego na jednego mieszkańca wynosił średnio 8,4 proc., w NRF 6 proc., we Francji 3,4 proc., w W. Brytanii 2,2 proc., w USA 0,9 proc.

Natomiast w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych, których ludność zwiększała się średnio o 2 proc. rocznie, produkt globalny wzrastał tylko o 3,5 proc., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca zaledwie o 1,5 proc. W niektórych z tych krajów, jak np. w Syrii, Paragwaju czy Maroku, dał się nawet zaobserwować spadek wartości produktu globalnego na jednego mieszkańca. W szczególności na słabe tempo rozwoju gospodarczego tej grupy krajów rzutował niski wzrost

Na tle ogółu krajów kapitalistycznych tempo wzrostu gospodarczego osiągnięte w krajach socjalistycznych, wziętych jako całość, było w ubiegłym dziesięcioleciu niezaprzeczalnie wyższe. „L'Economie” stwierdza to w sposób niedwuznaczny. Wyniosło ono 11,2 proc. w odniesieniu do łącznego produktu globalnego, a 8,9 proc. w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Wskaźnik średniego przysrostu produktu globalnego na głowę ludności kształtował się jednak i w tej grupie krajów w sposób dość niejednorodny. Na Węgrzech wyniósł on 4,8 proc., w ZSRR 8 proc., w ChRL 9,5 proc., w pozostałych krajach około 6 proc.

Tempo wzrostu gospodarczego krajów socjalistycznych było więc w ubiegłym dziesięcioleciu przeszło dwukrotnie szybsze niż w kapitalistycznych krajach wysoko uprzemysłowionych, a blisko sześciokrotnie szybsze niż w krajach słabo rozwiniętych (w przeliczeniu na jednego mieszkańca).

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

Wskaźnik światowej produkcji przemysłowej (łącznie z górnictwem) wyniósł w 1962 roku 188 pkt., przyjmując poziom z roku 1952 za 100. Ta średnia syntetyzuje jednak szereg poważnych różnic w poszczególnych grupach krajów i regionów.

W Związku Radzieckim i europejskich krajach socjalistycznych analogiczny wskaźnik dla roku 1962 wyniósł 283 pkt., a więc był znacznie wyższy niż wskaźnik światowy, a dla samego ZSRR — 275 pkt.

Jeśli pominiemy ZSRR i europejskie kraje socjalistyczne, to dla ogółu krajów kapitalistycznych uzyskamy wskaźnik 165 pkt., czyli tempo wzrostu produkcji przemysłowej było w tych krajach trzykrotnie „słabsze” w latach 1952-1962 niż we wspomnianej grupie państw socjalistycznych. „L'Economie” tłumaczy ten fakt przede wszystkim „opóźnieniem” tempa rozwoju amerykańskiej produkcji przemysłowej. Wskaźnik dla USA wyniósł w tym przypadku tylko 142 pkt.



CHINY UDZIELAJĄ POMOCY ZRA

Po 13-dniowym pobycie w Chinach wrócił w końcu ubiegłego roku do Kairu wicepremier Zjednoczonej Republiki Arabskiej — Aziz Sidki. Podpisał on w Pekinie umowę w sprawie ekonomicznej i technicznej współpracy między obu krajami. Na mocy tej umowy Chiny zobowiązały się dostarczać Egiptowi w latach 1965-1968 maszyny i sprzęt fabryczny na kwotę 50 mln dol.

Splata należności wojnej od wszelkich procentów ma być dokonana w 10 różnych ratach rocznych, począwszy od 1973 roku. (MP)

POŻYCZKA USA DLA PAKISTANU

Według umowy podpisaniej 22 grudnia 1964 roku w Karaczi Stany Zjednoczone udzieliły Pakistanowi pożyczki w wysokości 140 mln dol. na zakup stali, maszyn, sprzętu technicznego i towarów potrzebnych do ekonomicznego i przemysłowego rozwoju kraju. Jest to największa pożyczka, jaką rząd amerykański przyznał Pakistanowi od 1951 roku, tj. od czasu zapoczątkowania akcji pomocy dla wymienionego kraju.

Z uzyskanej pożyczki sektor prywatny otrzymał 130,5 mln dol., z czego 85 mln dol. przeznacza się na zakupy surowców i wszelkiego rodzaju wyrobów stalowych oraz blachy cynowej, 10 mln dol. — na import lekarstw, chemikaliów, sprzętu medycznego i metali nieżelaznych. Około

PLANY ATOMOWE NRF

W związku z widocznym ożywieniem na polu budowy reaktorów atomowych w NRF niemieckie Forum Atomowe, będące instytucją doradczą przy rządzie w Bonn, zakwalifikowało 4 typy reaktorów atomowych celem udzielenia pomocy finansowej w ich budowie ze strony skarbu państwa.

W wydęgu atomowym koncernów niemieckich, pierwsze miejsce w NRF zajela firma AEG, która współpracuje z amerykańskim koncernem General Electric. Totem w oparciu o amerykańską dokumentację AEG buduje już elektrownię atomową o mocy 27 MW w Grundremming w Bawarii i ostatnio rozpoczęła budowę drugiej elektrowni o mocy 250 MW w Linjen w północno-zachodniej części Niemiec. AEG ma także budować mniejszą doświadczenia stację o mocy 25 MW w pobliżu istniejącej eksperymentalnej stacji o mocy 40 MW w Kahl nad

Menem, pierwszej elektrowni w NRF, dostarczającej już energii elektrycznej do celów rozdziału.

Trzecia doświadczenia stacja o mocy 20 MW zostanie zbudowana w Karlsruhe przez Interatom, stanowiącą wspólną firmę niemieckiej firmy Demag i North American Aviation.

Dużą aktywność wykazuje także kompania Siemens, która opracowała dwa projekty elektrowni atomowych: jeden o mocy 100 MW i drugi — o mocy 282 MW. W celu budowy tych elektrowni utworzono już odpowiednie zespoły finansowe. (MP)

ŚWIATOWY EKSPORT PSZENICY

Według opublikowanych ostatnio przez Międzynarodową Radę do Spraw Pszenicy danych światowy eksport tego zboża w 1963-64 roku przekroczył 56 mln ton, podczas gdy w 1962-63 roku wyniósł 43,5 mln ton, a w 1961-62 roku — 47,4 mln ton.

Przewiduje się, że w 1964-65 roku w wyniku dobrego urodzaju w Związku Radzieckim, będącym w ubiegłym sezonie poważnym eksporterem pszenicy, eksport światowy nie osiągnie poziomu roku ubiegłego. W związku z tym oczekuje się zaostrożenia walki na rynkach zbożowych świata. Tym bardziej, że światowe zbiory pszenicy w 1964-65 roku wypadły lepiej, niż w roku poprzednim.

W Stanach Zjednoczonych np. plany pszenicy wzrosły o 4 mln ton do 34,4 mln ton (czyli o 13 proc.), a we Francji podniosły się także o 4 mln ton do 13,6 mln ton. W Australii pszenicy zaczęły się na przełomie 9 mln ton, z czego na eksport przeznacza się 7 mln ton.

Ekspertyzy kanadyjskiej liczą się ze wzrostem podaży pszenicy ze strony wszystkich państw. Należy zatem liczyć się nie tylko z zaostrożeniem konkurencji na rynkach światowych, ale również ze wzrostem zapasów eksportowych tego zboża, które w 1963-64 roku zmniejszyły się o 9 mln ton do 43 mln ton, czyli spadły do najniższego poziomu na przestrzeni ostatnich 12 lat. (MP)



Zima daje się we znaki nie tylko naszym kolejarzom...
Foto R. Godlewski

Aktualności

DOKONCZENIE ZE STR. 1

„PRZELAMANIE” TRUDNOŚCI BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

Obecnie można już stwierdzić, że rok ubiegły był dla budownictwa wiejskiego dość korzystny. Osiągnięcie w tej dziedzinie efekty są lepsze niż kiedykolwiek dotychczas. I to zarówno w budownictwie indywidualnym, jak i spółdzielczym, które w znacznym stopniu przyczyniło się do tego niewątpliwie wydawnie zwiększone, w porównaniu z poprzednimi latami, dostawy materiałów budowlanych. Niemniej rolę odegrały tu również zmiany organizacyjne, a zwłaszcza utworzenie zjednoczeń budownictwa rolnego. Na terenach gdzie zjednoczenia te rozwinęły już swoją działalność, postępy budownictwa rolnego są o wiele lepsze niż na terenach, gdzie budownictwem tym zajmowały się przedsiębiorstwa budowlano-montażowe budownictwa ogólnego. Niestety, w r. ub. nowe zjednoczenia powstały jedynie na terenie kilku województw.

Obecnie jest więc rzeczą bardzo istotną, aby te pozytywne doświadczenia zostały rozszerzone. Aby w r. ub. specjalistyczne zjednoczenia budownictwa rolnego powstały we wszystkich województwach. (pis)

HANDEL I GASTRONOMIA W 1964 ROKU

Według wstępnych szacunków obrotu handlu detalicznego wzrósł w r. ub. w cenach nominalnych o ok. 4,3 proc., w tym w IV kwartale o 4,2 proc. i w grudniu o 7,3 proc. Najwyższą w skali rocznej dynamikę wzrostu obrotów zanotowano w handlu wielkim (5,1 proc.) i ZSS „Społem” (4,3 proc.); najniższą natomiast — w centralach podległych MHW (3,4 proc.). Te przesunięcia w dynamice obrotów widzieliśmy w dr. wzroście wydatku z tytułu skupu produktów rolnych i z wyższymi przydziałami towarów dla sieci handlu wiejskiego. W konsekwencji o wykonaniu planu rocznego obrotów handlu detalicznego zdecydował handel wiejski, który przekroczył swój plan roczny o ok. 2 proc. Centrala podległa MHW i ZSS planu nie wykonały.

W związku z takim układem wykonania planów najwyższe ich przekroczenia zanotowano w województwach rolniczych: warszawskim, poznańskim, łódzkim i koszalińskim, a najniższe — w województwach przemysłowych i miastach wydzielonych (Poznań, Wrocław i Katowice).

Przemysł gastronomiczny zwiększył w r. ub. obroty stosunkowo nieznacznie, bo w granicach 3,4 proc., w tym w IV kwartale o 2,8 proc. i w grudniu o 3,5 proc. I w tym przypadku najwyższą dynamikę wzrostu obrotów zanotowano w gastronomii wiejskiej (4,3 proc. wzrostu). Nie starczyło to jednak do wykonania rocznego planu obrotów nawet w gminach Gminnych Spółdzielni CRS. Odejmując do wykonania planu obrotów w zakładach gastronomicznych zabrakło w r. ub. ok. 7 proc.

Zaplanowane na r. ub. obroty wykonały jedynie zakłady gastronomiczne w województwie szczecińskim. Najwięcej do wykonania planu obrotów gastronomicznych zabrakło w Warszawie (ok. 12 proc.), województwie łódzkim (ponad 10 proc.), olsztyńskim, opolskim i zielonogórskim (ok. 8 proc.).

W dostawach artykułów przemysłowych na potrzeby rynku rolnego w r. ub. utraciliśmy wyższość nad przed rokiem, dostawami mięs, białej mąki, bawełnianych i liniowych, częściowo rekompensowane nieco wyższymi niż przed rokiem, dostawami odtłuszczonego mleka i lodów. Odnosiło się to do dostaw, które były o 1,1 proc. niższe, niż w grudniu 1963 r.

Do końca roku utrzymała się wysoka dynamika wzrostu dostaw owoce, warzyw i lodów. W grupie artykułów żywnościowych odtłuszczonego mleka i przetworów mlecznych (o ok. 7 proc.), masła (o ok. 15 proc.) i tłuszczów zwierzęcych (o ok. 6 proc.) zdecydowało to o stosunkowo korzystniejszym ukształtowaniu zaopatrzenia w produkty żywnościowe w ostatnim miesiącu r. ub. (pis)

PRASA

o problemach gospodarczych

Tak się złożyło, że w ubiegłym tygodniu dwukrotnie publicznie zabierał głos Sekretarz KC PZPR tow. Józef Teichma. Po raz pierwszy w audycji telewizyjnej pt. „Wieczorne rozmowy”, nadanej w sobotę, 21 br., po raz drugi w wydawnym „POLITYCE”. Oble te wypowiedzi poświęcone były bardzo ważnej dziedzinie naszej gospodarki — rolnictwu, wobec czego postaramy się po krótko je zrelacjonować.

Tematem telewizyjnej rozmowy były wyniki produkcyjne rolnictwa w roku ubiegłym oraz zadania jakie stają przed tą gałęzią gospodarki w roku bieżącym. Omawiając rok 1964 tow. Teichma podkreślił przede wszystkim fakt stosunkowo niskich plonów zbóż (około 16 q z ha). Mimo to nastąpił pewien rozwój hodowli, głównie w hodowli trzody chlewnej, co wynika między innymi z dobrych zbiorów okopowych. Wreszcie trzecim elementem charakterystycznym ten okres (obok produkcji roślinnej i zwierzęcej) był stosunkowo dobry przebieg działalności inwestycyjnej na wsi. Zadania na rok bieżący to podwyższenie plonów zbóż, dalszy rozwój hodowli (w pierwszym rzędzie bydła) i usprawnienie budownictwa na wsi, z położeniem głównego nacisku na budownictwo obór.

Wydawca „Polityce” (pt. „Postęp i przeszkodami”) poświęcony jest nieco innym zagadnieniom. Najogólniej mówiąc chodzi tu o unowocześnienie życia na wsi, w szerokim sensie tego słowa. Naturalnym daniem ludności wiejskiej jest podwyższenie swego standardu życiowego do poziomu istniejącego w miastach. Postęp dokonany w tej dziedzinie jest już zresztą ogromny, choć nie zawsze na co dzień dostrzegany. Elektryfikacja wsi, rozwój komunikacji masowej i indywidualnej, radiofonizacja, szybki rozwój telewizji, ujednolicenie systemu szkolnictwa na wsi i w mieście — to tylko niektóre

elementy tego postępu. Aspiracje ludności wiejskiej są jednak jeszcze większe. Ich zaspokojenie uzależnione jest przede wszystkim od postępu w rozwoju produkcji, a więc od unowocześnienia drugiego czynnika życia na wsi — tego co można najogólniej nazwać „pracą na roli”. I w tej dziedzinie wiele się zmieniło — dość wymiennie mechanizacją, chemizacją, rozwojem usług produkcyjnych, przybliżeniem sieci zaopatrzenia i zbytu do rolnika itp. Dalsza, zarysowana się zmiana, to odchodzenie, szczególnie drobniej- szych gospodarstw, od pozostałości gospodarki naturalnej do wyspecjalizowanej, często opartej na kontraktacji, produkcji towarowej. Jakże elementy odgrywały obecnie główną rolę w dalszym unowocześnianiu rolnictwa? Tow. Teichma wymienił tutaj cztery czynniki: po pierwsze wzrost dostaw środków produkcji spoza rolnictwa — maszyn, środków chemicznych itp.; po drugie dalszy podział pracy i specjalizacji; rozwój przedsiębiorstw specjalizujących się w świadczeniu usług dla rolnictwa; po trzecie wzrost kwalifikacji rolników, a więc postępy w rozwoju oświaty rolniczej; po czwarte wreszcie liczebny i jakościowy wzrost specjalistów, mieszających na wsi i związanych z rolnictwem, a często nie posiadających własnych gospodarstw. Inteligencja wiejska ma do spełnienia również ogromną rolę w dokonaniu przemian strukturalnych w rolnictwie.

W dalszej części wywiadu tow. Teichma wstąpił z obroną chłopów-robotników. Ich gospodarstwa dają wysoką produkcję, choć w niewielkim tylko stopniu trafia ona na rynek. Chłopi-robotnicy stanowią istotną część siły roboczej w przemyśle i to siły roboczej z punktu widzenia kosztów społecznych taniej, bo nie otrzymującej mieszkaj, nie korzystającej z urządzeń komunalnych i samowystarczalnej w dużym procencie teścił chłodzi o produkty żywnościowe. Fakt, że żyją oni zwykle lepiej niż robotnicy

o tych samych kwalifikacjach opłacany jest przez nich ogromnym wysiłkiem.

Na koniec wywiadu, mówiąc o dalszej przyszłości rolnictwa i o formach jego przebudowy, tow. Teichma podkreślił, że gospodarka chłopska musi zmieniać swoją strukturę, jednak proces scalania tej gospodarki wynika i wynikać będzie przede wszystkim z konieczności ekonomiczno-technicznej. Czynniki polityczne nie będą odgrywać większej roli w wyznaczaniu tempa i form przebudowy.

Spełniając życzenie niektórych naszych czytelników, pragnących otrzymywać krótkie informacje o wielkiej ilości artykułów, chcemy na koniec zasygnalizować następujące pozycje: w „POLITYCE” artykuł Macieja Wierzyńskiego pt. „Rata jako dobrodziejstwo”, poświęcony roli i funkcjonowaniu ORS-u na tle funkcji jaką spełnia kredyt konsumpcyjny w krajach kapitalistycznych oraz artykuł Antoniego Gutowskiego pt. „Ziemskie satelity”, mówiący o kłopotach i trudnościach na jakie natrafiają warszawskie zakłady przemysłowe, tworzące swoje filie na prowincji. W „KULTURZE” artykuł Andrzeja Wasilewskiego pt. „Grand-hotel wielki jak kraj”, w którym przeprowadza on porównania między naszymi aferami gospodarczymi i ludźmi je dokonującymi, a aferami dzielącymi się we Włoszech. Prócz tego warto zwrócić uwagę na korespondencję Jana Zakrzewskiego z Paryża, który wysnuwa ciekawe wnioski na temat „ekspozycji” naszej kultury — a więc książek, prasy, wystaw, piosenek, teatrów itp. do Francji. W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” Bogusław Reichart pisze o problemach zaopatrzenia rynku, zwracając uwagę na pewne luki w zaopatrzeniu wynikające z przyczyn organizacyjnych i zwykłej inercji, a nie z rzeczywistych niedoborów. Obok tego Danuta Majewska w artykule pt. „Po dwóch latach etatyzacji” wskazuje na pewne ujemne skutki dla leśnictwa otwartego, jakie wywołała dwa lata już trwająca akcja tzw. etatyzacji leśniczy. Wreszcie w „MOTORZE” znaleźć można informacje na temat zamierzeń przemysłu motoryzacyjnego w roku 1965.

S.C.

Kartki z przeszłości

Lata 1939 — 1944

Bezwzględna eksploatacja

ograniczone do wypadków bezwzględnie koniecznych. Zniesione zostały także zasady chorobowe i do- datki na dzieci do 1/3 wysokości. Śmiertelność dzieci i starców wzrosła co najmniej dwukrotnie w stosunku do okresu przedwojennego. W szpitalach publicznych pojawiała się choroba przed wojną w praktyce szpitalnej nie znana — obrzęki głowe o przebiegu śmiertelnym (L. Landau, „Kronika lat wojny i okupacji” PWN 1963 r., III t.).

Jeżeli idzie o wieś, tutaj okupanci nie tylko wymagali oddawania im większej produkcji rolnej, ale przy wyznaczeniu na towary przemysłowe ustalali niesłychanie niskie ceny za plody rolne.

Już 25.1.1940 roku generały gubernator wydał odezwę do polskiej ludności rolniczej zachęcając ją do zgłaszania się na roboty rolne w Rzeszy. W myśl „hitlerowskiego planu” miało być zwerbowanych 1 milion robotników, z czego 3,4 do pracy na roli i 1/4 do niemieckiego przemysłu. W następnym odrzędzie w 24.IV.1940 roku generały gubernator stwierdził, że zbyt wiele osób nie zgłosiło się, uchylając się tym samym od pracy w Niemczech, wobec czego zarządził przyswojenie siatek. W następstwie tego zarządzenia prowadzono zakrojone na szeroką skalę łapanki, włączając z zagarnianiem do wagonów rodzin odprowadzających odjeżdżających na roboty. Łapanki w formach coraz jaskrawszych trwały do ostatnich dni okupacji.

Prasa niemiecka z października 1940 roku określa liczbę robotników polskich wywiezionych do pracy u chłopów niemieckich na około 400 000 osób, w przemyśle na około 140 000 osób oraz 300 000 Polaków — jeńców wojennych.

Küppers i Baunier w „Arbeitsrecht der Polen im Deutschen Reich” (Berlin 1942 r.) podali, że w 1941 roku pracowali w rolnictwie Rzeszy już 740 000 Polaków i 270 000 w przemyśle. Do tego dochodziło 300 000 polskich jeńców wojennych. Liczby te zostały mocno zaniżone ponieważ, jak się okazuje, liczbę robotników rolnych wywiezionych z samych tylko polskich ziem wcielonych do Rzeszy wynosiła około 700 000 ludzi, nie licząc osób wywiezionych z tych ziem do niemieckiego przemysłu.

„Völkischer Beobachter” z 10.XII.1942 roku w artykule „Posen und Litzmannstadt” podał, iż z samej tylko Łodzi wywieziono do Rzeszy 115 000 polskich robotników.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” z 4.III.1943 roku w artykule W. F. Packeniusa „Ein Hof steht Pate” podał, że z Generalnej Gubernii wywieziono w tymże roku około 1 miliona ludzi zarejestrowanych w urzędach pracy.

Należy podkreślić, że nigdzie nie publikowano liczb osób wywiezionych do Niemiec z łapanek ulicznych, ani też po Powstaniu z Warszawy.

O warunkach, w jakich żyli i pracowali Polacy w Niemczech dają pewną orientację chociażby te fakty, że żywność i place Polaków były o połowę mniejsze niż Niemców. Wśród polskich robotników notowano uderzając wielki procent wypadków przy pracy i utraty zdrowia na skutek przepracowania.

Treba i to powiedzieć, że ani akcja werbunkowa, ani masowe łapanki nie dawały takich rezultatów, gdyby nie brutalny terror i stosowanie na nieprawdopodobną skalę odpowiedzialności zbiorowej oraz niskiego gospodarczego (W. Jastrzębski, „Gospodarka niemiecka w Polsce 1939—1944”).

M. S.

światła nauki i techniki

Wiedza — naprawdę powszechna

2 tys. uniwersytetów powszechnych, ok. 200 tys. odczytów, nie licząc kursów języków obcych — oto 4-letni bilans działalności Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Ważnym terenem pracy tej instytucji jest wiedza. Działa tu ponad 70 proc. uniwersytetów powszechnych, tam też wygłasza się ponad 50 proc. odczytów, przy czym Towarzystwo często jest jedyną organizacją światową, która dociera do tak odległych miejscowości. Ważnym również adresem jest młodzież. Towarzystwo, jako organizator masowego ruchu popularyzatorskiego stara się również dotrzeć do ludzi z wyższym wykształceniem, którzy chcą pogłębić swą wiedzę ogólną.

Najbardziej popularne dyscypliny wiedzy — to medycyna i biologia, potem prawo, aktualne zagadnienia społeczno-polityczne, rolnictwo, weterynaria, pedagogika i psychologia oraz historia. W ostatnich latach ogromnie wzrosło zainteresowanie słuchaczy zagadnieniami społeczno-politycznymi. Zarówno w mieście jak i na wsi dużym powodzeniem cieszą się zajęcia o kulturze dnia codziennego. W pracach uniwersytetów powszechnych hierze udział ok. 8 tys. wykładowców, przeważnie członków Towarzystwa; są wśród nich także znani naukowcy.

Największym jednak powodzeniem wśród słuchaczy TWP cieszą się kursy języków obcych. W 1963 TWP prowadziło w całym kraju 600 kursów, na które uczęszczało ok. 12 tys.

słuchaczy. Do najpopularniejszych języków należały: angielski, francuski, niemiecki i rosyjski.

Poza uniwersytetami TWP prowadzi także ożywioną działalność odczytową na wszystkich niemieckich terenach od historii poczynając, na atomistyce — kończąc. Ocenia się, że w przeciągu ostatnich 4 lat prelegent TWP wygłosił ok. 200 tys. odczytów, których wysłuchało ponad 10 mln ludzi.

TWP patroluje także wielu czasopism o charakterze popularnonaukowym np. „Miesięcznik „Problemy”, „Wiedza i Życie”. Pod egidą TWP działa również korespondencyjne studium oświaty i kultury dla dorosłych, kształtujące zaoczną pracę pracowników kulturalno-oświatowych.

Dwuwspornikowe żebrowe płyty dachowe

We Wrocławskich Zakładach Betonarskich i Żelbetonowych „Wrobel” wypróbowano wyprodukowaną w tych zakładach — według projektu dr inż. Stanisława Domańskiego i inż. Stanisława Kusa — warszawskiego Biura Projektów Typowych Budownictwa Przemysłowego — dwuwspornikową żebrową płytę dachową. Jest ona pierwszą tego rodzaju płytą w Europie (podobne płyty produkowano dotąd w Ameryce Półn., której rewiacja jest jej długość wynosiła 16 metrów, szerokość — 8 metrów, grubość — 20 mm i waga — 14 ton. Pierwsze płyty przeznaczono już dla Jeleńskich zakładów Samochodowych w Jeleńcu. W przyszłym roku „Wrobel” wyprodukuje 1000 takich płyt.

Długość płyt nowo produkowanych ma poważną zaletę — bowiem płyta im dłuższa, tym mniej trzeba stawiać w halach produkcyjnych słupów podtrzymujących płytę dachową, tym wygodniej można gospodarować w pomieszczeniach hali i tym łatwiej instalować maszyny i urządzenia. Płyta taka ma jeszcze inną zaletę. Po pierwsze — jest lekka w porównaniu z dotychczas stosowanymi płytami. Po drugie — dzięki stosowaniu zbrojenia siatki armatury nie wymaga ona okładzin ok. 1,7 kg stali na metr kwadratowy.

Eksperyment był w pełni udany i płyta może mieć szerokie zastosowanie. „Wrobel” ma już umowę na produkcję tego rodzaju płyt dla lubuskiego nadleśnictwa niedzielnego. Dostawa płyt rozpocznie się już wkrótce. (J.T.)

KRONIKA PRZEDSIĘBIORSTW

Z Jaworzna do pięciu części świata

Zakłady Chemiczne „Azot” w Jaworznie, produkujące koncentraty o-wadobójcze i środki ochrony roślin, już od dwóch lat eksportują swoje towary do kilkudziesięciu krajów (do wszystkich części świata). Preparaty z Jaworzni „Azotów” cieszą się dużym uznaniem u zagranicznych odbiorców, toteż w planie na lata 1966-70 przewiduje się dalszy rozwój produkcji eksportowej, która w końcu przyszłej pięcioletki będzie prawie dwukrotnie wyższa niż w 1964 roku.

Drugim przedsiębiorstwem, które zajmuje się eksportem jest Huta Szkła Okiennego w Szczakowej. Szkło płaskie (na szyby, inspekty itp.) już od dawna zdobyło wiele rynków zagranicznych. W ub. roku eksport objął 747 tys. m. kw. szkła płaskiego. W latach 1966-70 produkcja eksportowa wzrosła o przeszło 25 proc. (SP)

220 tys. ubrań i płaszczy z Krakowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego

Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego należą do jednych z największych wytwórców odzieży w kraju. Dostarczają 220 tys. sztuk odzieży w tym około 150 tys. samych ubrań.

Roczna wartość produkcji przekracza kwotę 130 mln zł. Na podkreślenie zasługuje rozwój odzieży z materiałów włókninowych, laminatów, aniliny (sztuczne misie), ortolonu itp. Dzięki starannemu wykonaniu, odzież KZPO wysłkuje duże wrażenie zakręca, głównie w Związku Radzieckim, gdzie ubrania i płaszcze ze znakiem fabrycznym „Paw”, cieszą się dużym powodzeniem.

KZPO organizują w każdym kwartale pokazy mody pod hasłem „Apokalia z klientem” w sklepach fabrycznych. Wazkie uwagi klientów są pilnie notowane i w większej części uwzględniane. To jeszcze bardziej sprzyja popularności odzieży, sztyt w KZPO. (SP)

Torebki apteczne i worki cementowe

Zakłady Wyróbów Papierowych w Szczakowej są wprawdzie zakładem niewielkim, ale asortyment produkcyjny mają naprawdę duży, a raczej szeroki. Produkują worki cementowe 50-cio kilogramowe i małe torbki apteczne. A pośredni asortyment, to rozmaite wielkości torby handlowe, papier wzorzysty itp. Wyrób papierowy. Warto zaznaczyć, że Szczakowskie Zakłady produkują także higieniczne opakowania na znane lody Bambino, wyrabiane m.in. w Warszawie i Nowej Hucie. W b. roku załoga tych Zakładów może pochwalić się szczególnie dobrym osiągnięciem. Zadanie rocznej produkcji zostało wykonane przed terminem, tj. w dniu 16 grudnia. Do końca roku dodatkowa produkcja osiągnęła wartość około 2,5 mln zł.

S.P.

...ale i na drogach, gdzie zaspy jak widać są niemale.

Foto CAF

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzisław Brus, Stanisław Chęłstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dynner, Henryk Flakierski, Jan Głowicki (redaktor naczelny), Mieczysław Kabał, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Kazimierz Łaski, Zbigniew Madej, Mieczysław Mieszczańskowski, Zbigniew Mikolajczyk, Marek Misak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Palejka, Grzegorz Piskarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Śadowski, Wiesław Synder, Jan Werner, Barbara Wisniewska, Zbigniew Wyżysany, Janusz G. Zieliński, Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.

Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Roża 35. Telefon: redaktor naczelny 28-06-28, 2-a red. nac. 28-06-28, sekretarz redakcji 28-53-42, redaktorzy 28-53-92 i 28-53-54, sekretariat redakcji 28-06-28.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa” 12, tel. 21-48-57, Dział Ogłoszeń P.A.R. Warszawa, ul. Poznańska 38, tel. 28-23-09 i 28-86-41, jak również w wszystkich Biurach Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe handlowe za tekstem 10 zł za 1 cm², drobne handlowe 4 zł za 1 wyraz, drobne osobiste 2 zł za 1 wyraz.

Ogłoszenia kolorowe są o 50 proc. droższe.

Wszystkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i poczty. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabyć w dziale sprzedaży archiwalnej „Ruchu”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Druk Zakłady Drukarskie i Włókiendrukowe RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 35.

Złoty gospodarze

N
Z
P